GAZETA USTROŃSKA

PROTEST NAUCZYCIELI

PECHOWA BARBÓRKA

LAKOWNICA

Nr 47 (1146) **21 listopada 2013 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

W minioną niedzielę Bielska Liga Koszykówki zawitała do Ustronia. **Fot. W. Suchta**

STUKAM W KLAWISZE

Rozmowa z Adamem Makowiczem

Trochę nietypowo, ale najpierw chciałam zapytać pana o nowe ogrodzenie domu. Muszę powiedzieć, że wzbudza niemałą sensację, czy to był pana pomysł?

Nie, wymyślił to przyjaciel, który opiekuje się domem. Często rozmawiamy o tym, co trzeba wyremontować, odnowić. Płot miał już prawie 20 lat i powoli chylił się ku upadkowi. Doszliśmy do wniosku, że czas go naprawić i uzgodniliśmy wszystko. Jednak nie to, jak będzie wyglądał. To była dla mnie ogromna niespodzianka. Brama bardzo mi się podoba, jest nietypowa, a ja to lubię. Zresztą, jeżdżąc po okolicy, patrzę na różne domy, różne ogrodzenia i stwierdzam, że ludzie mają wyobraźnię! Myślę, że mogliby jeszcze bardziej puścić wodze fantazji, ale ograniczają ich finanse. Ogrodzenie to poważny wydatek.

Jest pan uważnym obserwatorem życia w Polsce i wielokrotnie wypowiadał się pan na temat pozytywnych zmian

(cd. na str. 2)

TEKLA W FINALE

30 listopada na antenie TVN zobaczymy finał 6. edycji programu „Mam talent", a w nim zespół Tekla Kelebtnica, który powalczy o 300 tys. zł. Założyciel Zygmunt Czupryn z Ustronia

(cd. na str. 4)

O MIŁOŚCI

– Ich piosenki znała cała Polska, ale nikt nie wiedział o ich burzliwym romansie – mówiła na wstępie Barbara Nawrotek-Żmijewska, dyrektor MDK „Prażakówka", gdy witała gości kolejnego koncertu Ustrońskiej Jesieni Muzycznej, poświęconego twórczości Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory.

Ich przygoda miłosna trwała od lutego 1964 roku do czerwca 1966 roku. Pozostały po niej przepełnione uczuciem listy, które, za zgodą rodzin, wydano w 2010 roku w książce: „Agnieszki Osiec-

(cd. na str. 8)

STUKAM W KLAWISZE

(cd. ze str. 1)

w przestrzeni publicznej. Czy jednak zauważa pan je również w prywatnej sferze życia Polaków?
Zdecydowanie tak. Jak mówiłem, patrzę na domy, w których mieszkają ludzie w Ustroniu czy innych miastach i widzę, że społeczeństwo jest coraz zamożniejsze. Czasem już nie pamiętamy, jak wyglądała nasza rzeczywistość – szare domy, szare ulice, szare samochody. Dzisiaj widzimy coraz ciekawszą architekturę, oryginalne materiały, kolory, struktury. Kiedyś trzeba było używać najtańszych produktów, domy z konieczności były nieciekawe i nieestetyczne. Ludzie mają więcej pieniędzy, chociaż, jak się słucha ich narzekania, to człowiek mógłby pomyśleć, że żyje się gorzej niż 50 lat temu. To nie jest prawda. Miasta są coraz ładniejsze, czystsze, oko cieszy pięknie zagospodarowana zieleń. Ładne są chodniki, nawet tam koło mnie, w Jaszowcu dobrze się spaceruje. Nie to co kiedyś, gdy można było nogę skręcić. Ludzie jeżdżą nowoczesnymi autami, mają po dwa, trzy na rodzinę. Za niedługo nie będzie już różnicy między ulicą austriacką, szwajcarską i polską, przynajmniej tu, w naszym regionie. Trochę jednak smuci mnie, że stare chaty można zobaczyć już tylko na obrazach Heczki.
Jest pan wspaniałym artysta, który duszę zaprzedał muzyce, ale mam wrażenie, że gdy przyjeżdża pan do Ustronia, czuje się pan też gospodarzem. Kiedyś spotkaliśmy się, gdy kupował pan siekierkę.
Jeżdżąc całe życie po świecie, zawsze czułem, że w Ustroniu jest mój dom rodzinny. Jako chłopiec pomagałem przy budowie, nosiłem materiały, włożyłem w ten dom trochę własnej pracy i potu. My, Polacy mamy zakodowaną miłość do rodzinnej spuścizny. Czy to mieszkanie, czy dom, czy kawałek ziemi po dziadkach, rodzicach, ma dla nas ogromną wartość emocjonalną. Tak jak w pieśni „Ojcowski dom" - „Chociaż byś przeszedł cały świat, nie znajdziesz piękniejszego". Gdzie byśmy nie byli, czujemy się pewnie, gdy wiemy, że możemy wrócić do siebie, do korzeni. Rodziców już tam nie ma, ale jest dom, który przez lata pielęgnowali i to mi daje poczucie bezpieczeństwa.

A. Makowicz. Fot. M. Tomica

Przyjeżdża pan do Ustronia każdego roku, żeby zapalić znicz na grobie rodziców, od 15 lat gra pan u nas koncert charytatywny, ale z tego co wiem, przy okazji potrafi pan wystąpić w wielu innych miastach, a nawet państwach. Nie chciałby pan trochę odpocząć?
Jestem artystą i to ja muszę przyjechać do ludzi, a nie odwrotnie. Ciągłe podróżowanie jest wpisane w moją profesję i już dawno się z tym pogodziłem. Jeśli to możliwe, staram się być tam, gdzie ludzie są otwarci na muzykę, pragną jej słuchać. Czułbym się bezwartościowy, gdybym nie mógł grać. Pianista, jazzman, musi mieć kontakt z publicznością. Jeśli przestanie mi się chcieć grać, to chyba będzie starość, czas na odpoczynek, fotel i kapcie. Jeszcze nie widzę się w tej scenerii.
Jest pan znany z tego, że interesuje się sytuacją polityczną zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Polsce. Mówiliśmy o coraz ładniejszych ulicach, czy scena polityczna też jest coraz ładniejsza, czy może nie ma już na niej miejsca na idee solidarnościowe, o które pan również walczył?
Politycy nie stają na wysokości zadania, nie stają za ludźmi i często liczy się dla nich interes partii czy jakiejś grupy osób. Tak jest wszędzie, jednak wydaje mi się, że w Polsce za dużo jest negatywnych emocji, brakuje szacunku i życzliwości dla drugiego człowieka. Bez tego życie jest ciężkie bez względu na sytuację gospodarczą. Polacy mają się coraz lepiej i nie powinni narzekać, że nie stać ich na to i na to. To rzecz normalna, tak jest na całym świecie. Źle się dzieje w Hiszpanii, Portugalii, nie mówiąc już o Grecji. Niewesoło jest nawet w Stanach, to już nie jest eldorado, ludzie ciężko pracują na swoje utrzymanie. Jednak tylko tutaj czuję takie przygnębienie i nieufność. Uśmiechnę się do jakiejś starszej pani i ona się odsuwa ze strachem, patrzy podejrzliwie, czy nie chcę jej oszukać. Ta zła energia obraca się przeciw nam, bo brakuje chęci, entuzjazmu, by zmieniać swoje życie, swoje otoczenie. I to ciągłe narzekanie, narzekanie, narzekanie. To chyba nasza narodowa cecha. Bardzo niedobra, bo jeśli budujesz sobie negatywny obraz rzeczywistości, to on działa negatywnie na twoją psychikę, zdrowie i otoczenie. Nie masz chęci do życia i nie masz siły, by bronić się przed chorobami.
Jak się pan czuje jako laureat Złotej Cieszynianki?
Zaszczycony, ale też onieśmielony. Trochę nie mogę uwierzyć, że otrzymuję takie wyróżnienie, za to, że od kilkudziesięciu lat męczę się na tym fortepianie i stukam w klawisze. Tego typu nagrody są równie ważne co muzyczne, a może nawet ważniejsze, bo oznaczają, że sztuka, którą się uprawia, promieniuje również na niezwiązanych z nią ludzi, na całe nasze życie, na kulturę. Wprawdzie gram jazz – muzykę afroamerykańską, ale zawsze będę ją grał z elementami szopenowskimi, polskimi i pewnie też cieszyńskimi, ustrońskimi, bo stąd wyszedłem w świat.
Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: **Monika Niemiec**

---

to i owo z okolicy

Gmina Brenna została nagrodzona w konkursie „Piękna wieś województwa śląskiego". W kategorii „Na najlepsze przedsięwzięcie odnowy wsi", drugie miejsce zajęła inwestycja obejmująca remont pomieszczeń i wyposażenie budynku w Górkach Wielkich. W budynku tym kiedyś mieściły się szkoła podstawowa i przedszkole. Wyróżnienie zdobyły Mistrzostwa Górali Karpackich w Koszeniu Łąki w kategorii „Najlepsze przedsięwzięcie popularyzujące tradycje, obrzędy i zwyczaje".

* * *

Szpitalny Oddział Ratunkowy funkcjonujący w Szpitalu Śląskim w Cieszynie nie ma własnego lądowiska dla helikopterów sanitarnych. Dach pawilonu łóżkowego czy przyszpitalny parking nie nadają się do tego celu. O pomoc poproszono władze Cieszyna, które spróbują znaleźć rozwiązanie problemu.

* * *

Biała i Czarna Wisełka, Czadeczka i Krężelka, Olza, Brennica i Leśnica – to górskie potoki i rzeki płynące w naszym regionie.

Wiadukt kolejowy w Wiśle Głębcach oddano do użytku w 1933 roku. Budowa w trudnym górskim terenie trwała trzy lata. Wiadukt ma 120 metrów długości i siedem charakterystycznych łukowych przęseł. Największe z nich mają po 25 m wysokości. Konstrukcja ma 80 lat i dalej jest użytkowana.

* * *

W niedługim czasie będzie można korzystać z nowych urządzeń w skateparku w Skoczowie. Jeszcze w listopadzie ma pojawić się tam tzw. quarter pipe, jako dodatek do minirampy, który służy do skoków i ślizgów.

W I połowie XI wieku po wschodniej stronie Cieszyna zaczęło rozwijać się podgrodzie, które dało początek późniejszemu miastu. W tym czasie wzniesiono pierwszą murowaną budowlę – kaplicę św. Mikołaja. Obecnie popularna rotunda stanowi atrakcję turystyczną i służy również celom sakralnym.

* * *

Policjant (nadkomisarz) z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie, był oficerem ds. współpracy z ONZ podczas niedawnej Światowej Konferencji Klimatycznej w Warszawie. Jako jedyny policjant z całego Śląska pełnił tę ważną i odpowiedzialną funkcję. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

W 15. ROCZNICĘ ŚMIERCI

Komisja Historii i Ochrony Zabytków Hutnictwa przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego w Polsce, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Bielsku-Białej i Muzeum Ustrońskie zapraszają sesję okolicznościową poświęconą Karolowi Gruszczykowi (1944-1998), rodem z Ustronia, w latach 1975-1998 Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Bielsku-Białej z okazji 15 rocznicy śmierci, która odbędzie się we wtorek, 26 listopada o godz. 11.00.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Tomasz Waliczek	lat 42	ul. Szeroka
Helena Zabielna	lat 91	os. Centrum
Maria Pawlitko	lat 87	ul. Palenica
Karol Kubala	lat 76	ul. Kasprowicza

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

śp. Karola Kubali

składają

Rodzinie zmarłego

Przewodniczący Rady Miasta Ustroń,
Radni
oraz Burmistrz i pracownicy Urzędu Miasta.

„…Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych…”

Z wielkim smutkiem żegnamy artystę plastyka

śp. Karola Kubalę

Honorowego Członka
Towarzystwa Miłośników Ustronia,
projektanta szaty graficznej wydawnictw TMU,
naszego Drogiego, długoletniego współpracownika.

Pogrążonej w smutku

Rodzinie

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia
Zarząd TMU

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn.-pt. 8.00-15.00 sob. 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

BIURO PODRÓŻY
Ustroń, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl
Wczasy i Wycieczki
Kolonie i Obozy
Bilety
mea travel
www.mea-travel.pl

STRAŻ MIEJSKA

tel. 33 854 34 83
tel. 604 55 83 21

11 XI 2013 r.
Zabezpieczenie przemarszu i uroczystości patriotycznych, które z okazji Święta Niepodległości odbyły się przy pomniku Pamięci Narodowej przy rynku.

12 XI 2013 r.
Interweniowano przy ul. Cieszyńskiej w sprawie padniętej sarny. Wezwano odpowiednie służby i zwierzę zostało zabrane do utylizacji.

12 XI 2013 r.
Kolejna kontrola parkowania pojazdów przy ul. Sanatoryjnej w okolicach Uzdrowiskowego Zakładu Przyrodoleczniczego. Jednego kierowcę ukarano mandatem w wys. 100 zł za parkowanie w miejscu niedozwolonym. Drugi kierowca odmówił przyjęcia mandatu, więc skierowano sprawę do sądu rejonowego.

13 XI 2013 r.
Stałe kontrole wokół budynków szkół, a także w parkach miejskich i w rejonie placów zabaw dla dzieci.

15 XI 2013 r.
Po otrzymaniu zgłoszenia od mieszkańców strażnicy udali się na ul. Suchą w Dobce, gdzie w potoku wylądowało 20 worków z trocinami, drobnym gruzem i częściami płyt gipsowych. Sąsiedzi powiedzieli, że widzieli w tamtym miejscu białego busa i potrafili podać numery tablic rejestracyjnych, więc strażnicy udali się na policję, by ustalić osobę, która podrzuciła śmieci. Nie udało się odnaleźć samochodu o takich numerach, sprawdzono inny układ cyfr i znowu nic. Jednak strażnicy namierzyli busa na terenie Ustronia, ale okazało się, że jest to samochód kurierski, rozwożący przesyłki i ze śmieciami nie ma nic wspólnego. Ostatecznie sprawca nie zostanie odnaleziony. Na pewno trudził się niepotrzebnie, bo wszelki gruz i odpady powstające w trakcie remontu można oddać bezpłatnie firmie wywożącej śmieci. Jeśli gruzu jest dużo, bezpłatnie udostępniony zostanie kontener. **(mn)**

SPOTKANIE ZE ZBIGNIEWEM LEGIERSKIM

W sobotę, 30 listopada o godz. 16.00. w Muzeum Ustrońskim odbędzie się spotkanie ze Zbigniewem Legierskim, rodem z Ustronia, badaczem losów żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, pasjonatem historii lotnictwa, członkiem Zarządu Cieszyńskiego Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Baszta”, na temat: „Lotnicy z Ustronia w Polskich Siłach Powietrznych w Wielkiej Brytanii”.

* * *

JAK ZADBAĆ O ROZWÓJ DZIECKA

Klub Zdrowia przy Chrześcijańskiej Służbie Charytatywnej zaprasza na prelekcję: „Jak zadbać o rozwój dziecka”, którą poprowadzi mgr Jolanta Falana-Kozłowska, logopeda z ponad 20-letnim doświadczeniem. W programie spotkania, oprócz prelekcji, mierzenie ciśnienia, obliczanie BMI, sprzedaż książek na temat zdrowia, a odbędzie się ono w środę, 27 listopada o godz. 17.30 w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 1. Wstęp wolny.

PECHOWA BARBÓRKA

W miniony weekend odbyła się 39. Cieszyńska Barbórka. Była to ósma, a zarazem ostatnia runda rajdowego Pucharu Polski w sezonie 2013. W zawodach udział wzięła ustrońska załoga: Jarek Szeja i Marcin Szeja z GK Forge Rally Team – zwycięzcy tegorocznej klasyfikacji Rajdowego Pucharu Polski.

Dla ustrońskiej załogi, rajd w Cieszynie trzeci raz z rzędu okazał się pechowy. Przypomnijmy: 2011r. ukręcona półoś, a 2012r. urwane koło. W tym roku ukręcił się wałek sprzęgłowy! To wyjątkowy niefart, zwłaszcza, że samochód Citroen C2-R2 MAX cały sezon sprawował się doskonale. Sytuacja, że psuje się wałek w tego typu samochodzie, zdarza się niezwykle rzadko, a prawie w ogóle. Po raz kolejny więc nie udało się odczarować Cieszyńskiej Barbórki…

Jarosław Szeja (kierowca): – Dla mnie ten rajd był zawsze marzeniem. Od najmłodszych lat jeździłem z kolegami i kibicowałem moim idolom, ścigającym się na tych arcytrudnych trasach z różnym skutkiem i przygodami. Teraz ten rajd to dla mnie fatum! 3 lata pod rząd startujemy i za każdym razem coś innego psuje nam plany. Wszystkie te sytuacje są paradoksem nie do wytłumaczenia i nie do przewidzenia. Nie mam do nikogo pretensji, nie wiem tylko jak je wyjaśnić. Może ktoś nam podpowie, jak odczarować ten rajd. Ja mam tylko jeden pomysł, starać się bardziej i jeszcze lepiej przygotować do Cieszyńskiej Barbórki 2014.

Gratulacje od prowadzących: Marcina Prokopa i Szymona Chołowni. Fot. TVN

TEKLA W FINALE

(cd. ze str. 1)

żałował, że przez 6 lat działalności, nie udało mu się jeszcze nagrać płyty. Po takim sukcesie, jak udział w finale jednego z najpopularniejszych programów, płyty doczekamy się szybko. Na pewno możemy pomóc Zygmuntowi, pięknej Annie Adamowskiej, Markowi Končekowi oraz Marcinowi Bobakowi w spełnieniu marzeń, wysyłając na nich sms-y. Gdyby ktoś jeszcze miał wątpliwości, czy ci artyści mają talent, może przyjść w sobotę, 23 listopada do Muzeum Ustrońskiego, gdzie Tekla wystąpi podczas promocji Kalendarza Ustrońskiego na rok 2014.

16 listopada o godz. 20 w większości ustrońskich domów telewizor ustawiony był na odbiór stacji TVN. W przedostatnim półfinale występowała Tekla Klebetnica – niebanalny zespół regionalny, związany z naszym miastem poprzez osobę założyciela – Zygmunta Czupryna. Tekla występowała już na scenie na rynku, w amfiteatrze, a także wielokrotnie w Karczmie Góralskiej. Łącząc muzykę góralską z cygańską, węgierską i jeszcze klasyczną, grają nie tylko na biesiadach, w karczmach, ale też w salach koncertowych, kierując się coraz bardziej w stronę ambitnej twórczości. Dostrzegli to jurorzy „Mam talent".

Agustin Egurrola: – Jesteście fantastyczni. Bawicie się muzyką. Było mnóstwo kontrastów, byliście liryczni, a za chwilę szaleni. (…) Macie fantastyczny warsztat i to was wyróżnia.

Małgorzata Foremniak: – Wy żonglujecie muzyką, waszej muzyki nie tylko się słucha, ją się przeżywa. Dla mnie jesteście niebywali, (…) nieprzewidywalni w tym swoim graniu. Jestem pod wielkim wrażeniem.

Agnieszka Chylińska: – Cieszę się, że postawiliście na Anię. Aniu, cieszę się, że tak dużo śpiewałaś, bardzo ładnie zresztą. Cieszę się, że są tacy muzycy, tak wykwintni, tak dobrzy, z tak ogromną klasą.

Żeby usłyszeć takie pochwały, muzycy Tekli musieli przejść długą drogę. Pierwsze przesłuchania były w Warszawie. Gdy pytam Zygmunta Czupryna, jak doszło do tego, że zgłosili się właśnie do tego programu, twierdzi, że to był znak z Nieba.

– Zaczął się już letni sezon występów w Karczmie Góralskiej – wspomina. – Podchodzili do nas ludzie i mówili: „Powinniście pójść do Mam Talent". Jeden dzień, drugi, trzeci, w końcu wszedłem na stronę programu i zobaczyłem informację napisaną wielkimi literami: „Ostatnia szansa. Ostatni casting." Termin – następny dzień. Nie miałem wątpliwości, że musimy to zrobić. Nie było czasu na długie przygotowania, ale coś tam wymyśliliśmy. Po występie usłyszeliśmy, że nie nadajemy się do talent show, bo jesteśmy zbyt statyczni. Od razu było porównanie ze zwycięzcą jednej z poprzednich edycji – Marcinem Wyrostkiem, który też gra na akordeonie. Dowiedzieliśmy się, że on, mimo iż grał muzykę poważną, potrafił się ruszać i zaciekawić słuchaczy, my nie bardzo. Wyszliśmy rozczarowani i postanowiliśmy zapomnieć o przygodzie z telewizją. Humory poprawił nam występ na warszawskiej Starówce. Ludzie reagowali żywiołowo, chwalili nas, zachwycali się muzyką. Udało się też uzyskać zwrot kosztów podróży.

Po powrocie rzucili się w wir pracy. Zaliczyli trzy festiwale we Włoszech, koncerty w Chorwacji, na Węgrzech, tourne w Stanach Zjednoczonych. I nagle telefon, że się zakwalifikowali. Zygmunt nie krył zdziwienia.

– Ucieszyliśmy i pojechaliśmy do Wrocławia na casting przed jurorami. Z powodu projektów, których podjęliśmy się wcześniej, i tym razem nie było wiele czasu na przygotowania. Na próbie też mieliśmy bardzo mało czasu na ustawienie nagłośnienia, a reżyser znowu powiedział, że jesteśmy sztywni. Nie nastrajało nas to optymistycznie, ale zrobiliśmy swoje, starając się zagrać najlepiej jak potrafimy i trochę bardziej uśmiechać. Pozytywne oceny sędziów były miłą niespodzianką, ale nie wiedzieliśmy, czy będzie dalszy ciąg, bo z prawie stu wykonawców, którzy otrzymali co najmniej dwie oceny na „tak", do półfinału przechodziło czterdziestu.

A jednak przeszli, mimo że ich twórczość jest niszowa i podczas występu nie robią show, a „jedynie" cudownie grają.

– Oczywiście apetyt rośnie w miarę jedzenia, ale nie wierzyliśmy, że uda się wejść do finału. Była duża presja, by zmienić repertuar, ale się nie poddaliśmy. Nie jest łatwo pozostać sobą, gdy wywierane są naciski nawet ze strony stylistów.

Jako uczestnicy castingów musieli przyjechać na własny koszt i radzić sobie ze wszystkim we własnym zakresie. Jako półfinaliści mieli już zapewniony hotel, wyżywienie, a także fryzjerów, makijażystów i stylistów.

– Nasza koleżanka była załamana, gdy zobaczyła sukienkę. Ostatecznie, krawcowe przeszywały ją zgodnie z jej sugestiami. Gdyby nie chusta, którą zaproponowała Anna, od pasa zwisałyby jej wstążki i byłaby niemal półnaga. My też protestowaliśmy przeciw kokardkom i tasiemkom na swoich ubraniach. Stroje, w których wystąpiliśmy to był kompromis, wynik ciężkich bojów i utarczek.

Nie mówiąc już o utworze. Gdy w pewnym momencie Zygmunt Czupryn usłyszał, że przez swój upór, może zaprzepaścić ogromną szansę, jaką dostał zespół, zawahał się. Stwierdził jednak, że półfinał takiego programu, to duży sukces i nawet jeśli zespół nie przejdzie dalej, to zostanie zauważony i zapamiętany jako autentyczna grupa, a nie wytwór telewizyjnej machiny. Intuicja go nie zawiodła. Nie tylko zasłużyli na aplauz publiczności, ochy i achy jurorów, ale też sms-y widzów.

– Na sukces złożyły się dwa czynniki – mówi założyciel, lider i menadżer Tekli Klebetnicy. – Nasz występ, w który włożyliśmy całe serce i odzew naszych przyjaciół, rodzin, współpracowników, mieszkańców Ustronia, Żywca i wielu innych miejscowości. Zrobiliśmy dużo, żeby zainteresować naszym występem jak największą liczbę osób. Sam wysłałem kilkaset sms-ów, przypominając się znajomym osobom. Dziękujemy za wszystkie głosy oddane na nas. Dowiedzieliśmy się, że cały czas nasze losy się ważyły, bo szliśmy łeb w łeb z Dianą Ciecierską. O tym, że znaleźliśmy się w trójce, zadecydowało kilkadziesiąt sms-ów. Jesteśmy bardzo wdzięczni za poparcie i prosimy o jeszcze. **Monika Niemiec**

15 listopada w kościele św. Klemensa msza wieczorna odprawiana była także w intencji obchodzącego 91. urodziny ks. Leopolda Zielasko. Mszę sprawował proboszcz parafii św. Klemensa ks. Antoni Sapota. Po mszy życzenia jubilatowi złożyli: ks. A. Sapota, delegacja Rady Parafialnej, znajomi. Ks. L. Zielasko przez 33 lata związany z parafią św. Klemensa, był jej proboszczem do przejścia na emeryturę w 1995 r. Fot. W. Suchta

PROMOCJA KALENDARZA

Urząd Miasta w Ustroniu i Muzeum Ustrońskie zapraszają na promocję „Kalendarza Ustrońskiego" na 2014 rok, która odbędzie się w sobotę, 23 listopada 2013 roku o godz. 16.00.

Promocji dokona Bogusława Rożnowicz, z programem artystycznym wystąpi kapela góralska „Tekla Klebetnica", która z powodzeniem występuje w programie „Mam talent".

ARTYKUŁY WYSTROJU WNĘTRZ
MARKO
ROK ZAŁOŻENIA: 1995
Ustroń
ul. Cieszyńska 1
tel. 033 854-33-34
podłogi, drzwi, rolety, plisy, boazerie, korek, karnisze, siding

Czas na zimowe opony. Jeżdżenie na letnich może się skończyć tak jak widać na zdjęciu. Kierowca wypadł z jezdni na zakręcie w Bażanowicach. Fot. W. Herda

Zdaniem Burmistrza

O stowarzyszeniu gmin cieszyńskich mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Za nami uroczyste wręczenie Laurów Cieszynianki, a to jeden z przykładów rodzenia się nowej jakości wśród samorządów powstałych po 1990 r. W swych początkach gminy z polskiej części Śląska Cieszyńskiego podjęły decyzję, że powinny realizować wspólne cele i na mocy ustawy o samorządzie terytorialnym powołany został Związek Komunalny Ziemi Cieszyńskiej. Funkcjonowanie oparte było na dwóch nurtach: pierwszy związany z szeroko pojętą działalnością komunalną, drugi z reprezentowaniem naszego regionu i promocją. W ramach ZKZC udało się zrealizować wiele ciekawych przedsięwzięć. Jednym z większych było przekształcenie Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w spółkę gmin Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej co pozwoliło ustabilizować sprawy dotyczące wodociągów i kanalizacji. Przyznawane corocznie Laury Cieszynianki to także efekt porozumienia gmin w ramach związku.

W wyniku reformy samorządowej, gdy powstały powiaty, ZKZC wyczerpał swoją formułę. Aby dalej funkcjonować, gminy musiałyby zrzec się pewnych zadań na rzecz związku, nie były jednak przygotowane do aż tak dalece idących decyzji. Mimo spójności terytorialnej, charakter gmin cieszyńskich jest różnorodny. Mamy miejscowości typowo wiejskie, górskie, nizinne, wiejsko-miejskie, turystyczne, przemysłowe, rolnicze, a to nie pozwalało wprost przekazać wprost części zadań do realizacji przez związek. Powstał więc pomysł, by powstało stowarzyszenie gmin, mogące pełnić nadal funkcje reprezentacyjno-promocyjne, podejmować wspólne działania, a drugiej strony być forum wymiany poglądów.

Przed pięcioma laty powstało Stowarzyszenie Samorządowe Ziemi Cieszyńskiej w skład którego weszły wszystkie gminy naszego powiatu i starostwo powiatowe. Regularnie odbywają się spotkania, a dominującym tematem jest przygotowanie się do wspólnego pozyskiwania środków unijnych, przygotowywanie wspólnych projektów. Przykładowo utworzylismy wspólną grupę w celu zakupu energii elektrycznej, co daje możliwości uzyskania bardziej korzystnych warunków.

Utrzymanie wspólnej reprezentacji gmin jest zasadne, bo mamy wiele wspólnych celów, organizujemy wspólne imprezy, ale jest to także doskonałe forum wymiany doświadczeń. Śląsk Cieszyński zawsze wyróżniał się spójnością, swą tożsamością i wiele działań podejmowanych przez Stowarzyszenie Samorządowe Ziemi Cieszyńskiej nawiązuje do tej tradycji, stanowiąc także przykład dobrej praktyki utrzymywania naszej tożsamości kulturowej.

Notował: **(ws)**

Będzie bowiem tak jak z człowiekiem, który odjeżdżając, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. A ten, który wziął pięć talentów, zaraz poszedł, obracał nimi i zyskał dalsze pięć. Podobnie i ten, który wziął dwa, zyskał dalsze dwa. A ten, który wziął jeden, odszedł, wykopał dół w ziemi i ukrył pieniądze pana swego. A po długim czasie powraca pan owych sług i rozlicza się z nimi. I przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł dalsze pięć talentów i rzekł: Panie! Pięć talentów mi powierzyłeś. Oto dalsze pięć talentów zyskałem. Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego. Potem przystąpił ten, który wziął dwa talenty, i rzekł: Panie! Dwa talenty mi powierzyłeś, oto dalsze dwa talenty zyskałem. Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego. (Mt 25, 14-23)

KAROL KUBALA
1936-2013

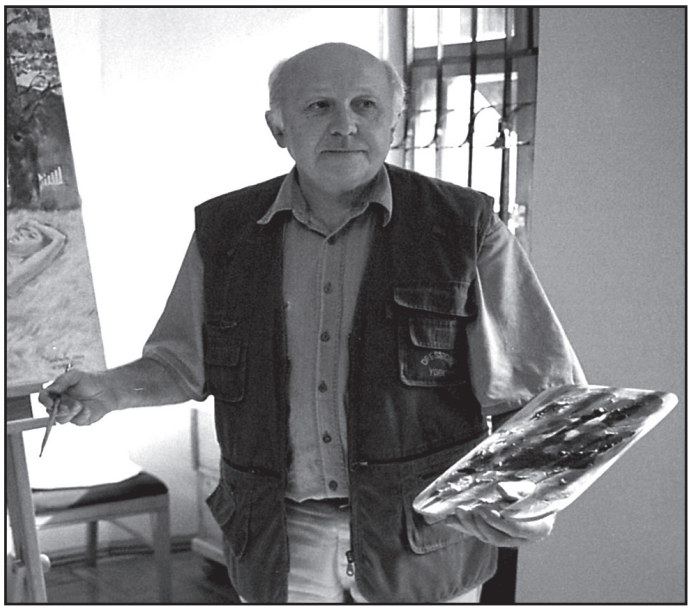

16 listopada w kościele ewangelicko-augsburskim odbyło się nabożeństwo żałobne, podczas którego żegnano zmarłego 11 listopada Karola Kubalę. W imieniu samorządu zmarłego żegnał burmistrz Ireneusz Szarzec mówiąc m.in.:

– 11 listopada 2013 roku - to będzie ważna data dla Ustronia. To dzień kiedy nasz przyjaciel, kolega, artysta plastyk, który zasłużył się dla swojej ziemi cieszyńskiej w sposób szczególny, udał się w daleką podróż - do Nieba Artystów. To dzisiaj, w ten listopadowy, pełen zadumy dzień odprowadzimy na miejsce wiecznego spoczynku postać powszechnie znaną w naszym środowisku, cieszącą się wielkim poważaniem. Spotykamy się, by wyrazić cześć i szacunek dla śp. Karola Kubali.

Był on nie tylko artystą wszechstronnym, znakomitym malarzem i rzeźbiarzem, grafikiem, scenografem, projektantem form przemysłowych, architektem wnętrz oraz twórcą pomników i tablic pamiątkowych w Ustroniu i dawnym województwie bielskim. Śp. Karol Kubala był aktywnym społecznikiem, zaangażowanym przez 40 lat w wiele cennych przedsięwzięć, prawdziwym animatorem życia kulturalnego w Ustroniu, po prostu człowiekiem-instytucją, zaś jego zasługi w różnych dziedzinach artystycznych i społecznych są nie do przecenienia

Urodził się w Nierodzimiu w 1936 r., jednak całe życie związany był z Ustroniem, toteż w wielu miejscach naszego miasta widoczne są jego dzieła: pomniki, tablice pamiątkowe, polichromie w kościołach, wystrój instytucji kultury, projekt sceny i zaplecza amfiteatralnego, reklamy i projekty graficzne, okładki książek, to setki zrealizowanych projektów, zawsze przemyślanych, znakomitych pod względem formy i treści. Wspomnieć należy także o jego scenografiach do licznych przedstawień teatralnych, imprez artystycznych a w szczególności wszystkich edycji Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej.

Śp. Karol Kubala po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie zatrudnił się jako plastyk zakładowy w Kuźni Ustroń. Na tym stanowisku przepracował 10 lat, a następnie w latach 1974-1990 był kierownikiem zespołu pracowni plastycznych w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej. W 1965 r. uczył również w Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej, a w 1975 r. był starszym wykładowcą w Zakładzie Wychowania Plastycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. W latach 1984 – 1998 i 2002 – 2006 pełnił funkcję radnego Rady Miasta w Ustroniu, angażując się przede wszystkim w działalność Komisji Kultury. Był aktywnym członkiem Towarzystwa Miłośników Ustronia i Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy", a w latach 2000-2005 prowadził cotygodniowe warsztaty plastyczne w Muzeum Ustrońskim, gdzie wielokrotnie prezentowano jego wystawy. Do działań tych stowarzyszeń wnosił wiele inicjatyw, dobrych, wyważonych rad, przekazywanych zawsze spokojnie i z rozmysłem.

Był niezwykle ceniony jako artysta, jego obrazy znajdują się w wielu zbiorach w kraju i za granicą. Można z całym przekonaniem stwierdzić, że niemal w każdym ustrońskim domu jego dzieła cieszą gospodarzy i przybywających gości. Realizując swoje posłannictwo twórcze stał się ambasadorem miejscowej kultury i popularyzatorem piękna beskidzkiego krajobrazu daleko poza granicami ziemi cieszyńskiej. To tylko najważniejsze jego działania, nie sposób wymienić wszystkich, bo był człowiekiem nad wyraz aktywnym, pełnym twórczych inwencji.

Doceniany i wielokrotnie odznaczony, m.in. odznakami: „Zasłużony Działacz Kultury", „Zasłużony dla Miasta Ustronia", „Zasłużony dla Województwa Bielskiego", „Zasłużony dla Województwa Katowickiego". W 2001 r. został uhonorowany Laurem Srebrnej Cieszynianki, a w 2009 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Kochał życie, które nie szczędziło mu wiele trudów, kochał ludzi, których obdzielał dobrocią, życzliwym uśmiechem i życiową mądrością. Dawał nam siebie i swój talent i za to jesteśmy mu bardzo wdzięczni. Nigdy nie absorbował ludzi swoją osobą. Był dyskretny w swoim cierpieniu do tego stopnia, że pomimo długiej choroby jego śmierć zaskoczyła wszystkich.

Towarzyszymy licznie w ostatniej drodze śp. Karolowi Kubali, nierozerwalnie związanemu z ustrońską ziemią, którą ukochał i służył jej z wielkim zaangażowaniem. Jesteśmy tu przede wszystkim po to, by wspólnotą naszych serc i myśli zaświadczyć, że pamięć o nim się nie zatrze, że jego dzieła będą żyły w nas zawsze. Nigdy się z naszym Karolem nie rozstaniemy, bo na ślady jego życia tu na ziemi napotykać będziemy często zarówno w mieście jak i w naszych domach. Śp. Karol Kubala jest zapisany w kartach historii naszego miasta i pozostanie z nami bo „Nie umiera ten, kto pozostaje w sercu i pamięci bliskich".

W imieniu Stowarzyszenia Pracowników Kuźni Ustroń Karol Brudny mówił m.in.:

– W ostatniej drodze do miejsca wiecznego spoczynku naszego współtowarzysza pracy, z nieistniejącego już dzisiaj zakładu Kuźni Ustroń, żegna Karola Kubalę cała zakładowa społeczność, do której się przyznawał. (...) Ojciec miał dla niego w tej Kuźni upatrzone zajęcie mówiąc mu: Dobrze by było jakbyś został zeichnerem (kreślarzem) w biurze konstrukcyjnym, którego szefem jest dyrektor Jarocki, a pracownicy posiadają wysokie kwalifikacje. On sam chciał wbrew tym oczekiwaniom, wykonywać wolny zawód plastyka. (...) Wspominając początkowy okres pracy w Kuźni pisze, że nie mając w tym czasie wyboru w 1964 r. podjął pracę w Kuźni i to w biurze konstrukcyjnym, a jego przełożonym został inż. Jarocki, który mawiał, że wszystko co technicznie doskonałe jest piękne. Poznawał Kuźnię jako dziecko z opowieści dziadka i ojca, poznawał też Kuźnię poprzez osobiste doświadczenia. U technokratów budził respekt i poważanie ujęciem prostoty, egzekwowaniem formy zachowanej w pionie i poziomie oraz tej tkwiącej w zasadzie trzech kolorów. Od niego wielu z nas dowiedziało się co to jest passe-partout, jak ważne jest w przekazie. Był wrogiem bylejakości, także w tych przypadkach, gdy tworzone przez niego

dzieło służyło, lub krótkotrwale było tłem dla prezentacji jakiegoś sloganu. (...) Bezpośrednio i pośrednio uczestniczył w przywracaniu emocjonalnego dziedzictwa niesionego wielowiekowymi tradycjami zakładu, którego historia była, także dla niego, sprawa ważną. Dla opisania jego dorobku powiemy, że został on zapisany na nośnikach pamięci, w których tworzeniu był niedościgłym wzorem. Dzieło życia Karola Kubali stworzone w okresie bezpośredniego zatrudnienia w Kuźni Ustroń, a także powstałe po tym okresie, odwołuje się do materialnej i historycznej tradycji działającego przez 236 lat w Ustroniu przemysłu hutniczo-kuźniczego.

Kazanie podczas nabożeństwa wygłosił ks. Stanisław Dorda. Po odczytaniu przypowieści o talentach z Ewangelii Mateusza mówił:

- Znając osobiście zmarłego zawsze dociekałem: skąd to otrzymał? Kto mu dał te talenty, Kto tego, który wyszedł spośród nas, zaprowadził tak wysoko. Był wspaniałym rzeźbiarzem, a lekkość z jaką posługiwał się przyborami, była zaskakująca. Miałem wielką satysfakcję i wielką przyjemność, być w jego pracowni, patrzyć jak on pracował. Wydawało mi się to zaskakująco proste. Wziąć ołówek, papier, nakreślić parę linii i już powstaje coś pięknego. Muszeęwam się przyznać, próbowałem, ale to była katastrofa. Nie miałem tego daru, nie został mi dany. Ale podziw został. Skąd to wszystko się bierze. Słowo Boże mówi, że człowiek z dobrego skarbca swego serca wydobywa dobre rzeczy. W przeczytanym dzisiejszym tekście jest mowa o różnych talentach. Chciałbym zwrócić wasza uwagę na to, że przywołał pan swoje sługi i dał każdemu pewien talent. Czy możemy powiedzieć, że my też posiadamy te talenty. Widzę pośród was jego przyjaciół, z grona, którzy też mają talent malowania, przekazywania i utrwalania piękna, ale są i inne talenty, które każdy z nas [posiada. Talent życzliwości, niesienia pomocy innym, przyjaźni, ten piękny talent, który on miał, talent uśmiechu. Nie przypominam sobie, żebym go kiedyś widział zdenerwowanego, złego. Może dzięki temu, że miał na swojej drodze artystycznej, tak jak każdy artysta, wspaniałą muzę, a była nią żona. Ty byłaś ta, która umiała go uspokoić, pocieszyć, prowadzić. (...) Nie wolno nam tych talentów, które Bóg daje każdemu człowiekowi marnować. Nie wolno nam marnować talentów, które dał Bóg wszystkim ludziom w mniejszym czy większym stopniu. Mamy nimi służyć innym, mamy być pomocą dla innych, mamy być ludzcy. Nie tylko w kręgu znajomych, ale wszędzie tam gdzie spotykamy się z potrzebą, gdzie możemy łzę, która płynie z oczu, obetrzeć dobrocią swojego serca. Patrzyłem, wy też patrzyliście, na jego prace, a malował także na małych kawałkach kartek przepiękne obrazy. Człowiek na ich widok od razu się uśmiechał. Sługo dobry i wierny. Nad tym co małe byłeś wierny, wiele ci powierzę i niech się spełni. To zakończenie wobec niego. Wejdź do radości Pan swego, nie zmarnowałeś talentów, twoje bogate serce wzmacniałeś codzienną wiarą. Jego obrazy są w ołtarzach i będą wspominane. (...) Wejdź do radości pana swego.

W ostatniej drodze na cmentarz ewangelicki zmarłemu towarzyszyła rodzina, władze samorządowe, artyści z „Brzimów", sąsiedzi znajomi. **(ws)**

W dawnym USTRONIU

Prezentujemy tablo absolwentów Technikum Mechanicznego – klasa Va, rocznik 1963-1968, Nauczyciele (od lewej): Jerzy Czarnik, Rudolf Malirz, Sylwester Glaser, Antoni Sosiński, Helena Żyromska, Marian Żyromski, Ryszard Weinbrenner, Bolesław Kiecoń, Władysław Jastrzębski, Bolesław Samsonowicz, Jan Kubeczek, Dominik Błahut, Juliusz Pustówka, poniżej: dyrektorzy Teodor Śliż, Alojzy Waszek, wychowawca: Leokadia Adamczyk, nauczyciele: Krystyna Opara, Rajmund Kałuża, Stefania Wdówka, woźny Józef Badura, absolwenci: Tadeusz Pabijan, Krystyna Dryjak, Jan Juroszek, Janina Grudzień, Jerzy Molin, Anna Jaszowska, Emil Chwastek, Władysław Pasterny, Krzysztof Miszto, Janina Madzia, Eugeniusz Kuboszek, Jadwiga Palowska, Kazimierz Łupierzowiec, Barbara Turoń, Józef Malec, Jan Madzia, Ludwik Balcarek, Antoni Ogrodzki, Danuta Król, Władysław Heczko, Teresa Dragon, Jan Kolarczyk, Anna Duda, Józef Parchański, Eugeniusz Bryla, Marek Strawiński. Fotografię udostępniła Krystyna Gołda, której za współpracę serdecznie dziękujemy. Prosimy także wszystkich Czytelników, którzy posiadają w albumach fotografie zbiorowe o ich opisanie i wypożyczenie do tej cieszącej się zainteresowaniem rubryki. **Lidia Szkaradnik**

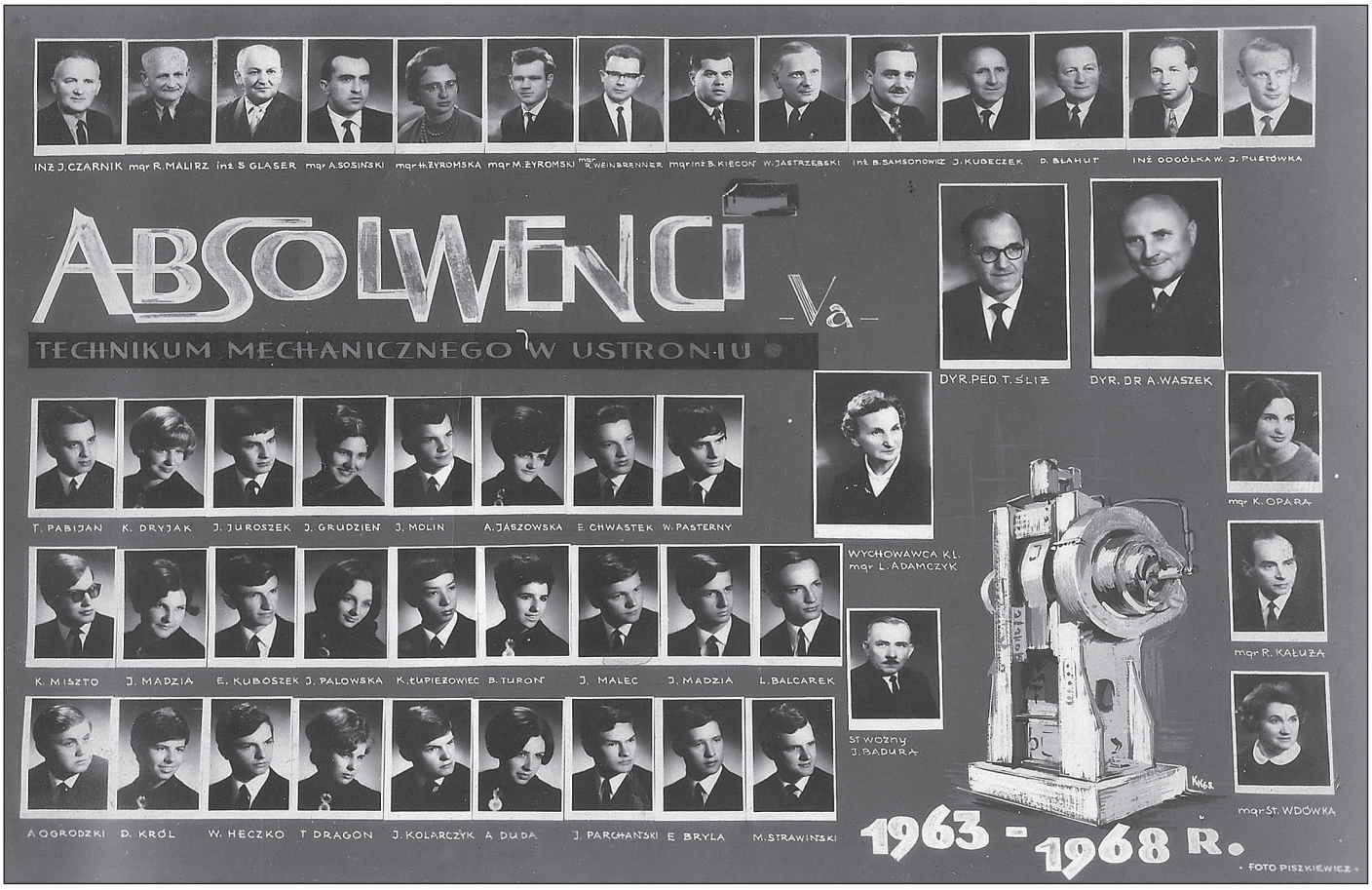

Pieśni historyczne śpiewał zespół z Zaolzia. Fot. M. Niemiec

PATRIOTYCZNIE

9 listopada w Muzeum Zbiory Marii Skalickiej odbyło się spotkanie z okazji Święta Niepodległości zatytułowane „Pieśni legionowe i historyczne 1791-1918. Zaśpiewajmy to jeszcze raz.” Licznie przybyli mieszkańcy Ustronia oraz sąsiednich miejscowości, a także goście z Zaolzia. Wystąpił tamtejszy zespół „Ta Grupa”, działający przy Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym w Czeskim Cieszynie. Szeregi znakomitych śpiewaków zasilił Klemens Słowiczek, solista Opery Berlińskiej. Fragment opisujący koncert Jankiela z „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza” pięknie deklamowała aktorka Sceny Polskiej Teatru w Czeskim Cieszynie, Halina Paseka. Program był bardzo pieczołowicie przygotowany, każda pieśń przedstawiona pod kątem tego, kiedy powstała, przy jakiej okazji była śpiewana, kto napisał muzykę, a kto słowa. Zasłuchali się i wzruszyli uczestnicy wieczornicy. Byli wśród nich ludzie starsi, ale także dzieci i młodzież oraz reprezentacja koła „Młodzi Demokraci”. **(mn)**

O MIŁOŚCI

(cd. ze str. 1)

kiej i Jeremiego Przybory listy na wyczerpanym papierze”. Do dzisiaj cała Polska żyje piosenkami tych dwojga poetów, a miłośników ich twórczości nie brakuje w Ustroniu i na Śląsku Cieszyńskim. Jest ich nawet tak wielu, że trzeba było zorganizować nie jeden, a dwa koncerty przy świecach.

Koncert to za mało powiedziane w przypadku spektaklu pod tytułem „Listy na wyczerpanym papierze”, stworzonego i wyśpiewanego przez dwoje młodych ludzi, utalentowanych artystów, od lipca małżonków. Gdy rozmawiałam z Marysią Górniok-Matulą i Kacprem Matulą na scenie za kurtyną, pomiędzy jednym a drugim przedstawieniem, wyjaśniali, że nie chcieli opisywać historii konkretnych ludzi. Zachwyceni piosenkami Osieckiej i Przybory opowiedzieli po prostu o miłości. Tej czułej, subtelnej, oddanej, ale i tej szalonej, namiętnej, zaborczej, okrutnej. Gdy pytałam, czy pracując jako para nad tekstami, mieli jakieś refleksje na temat związku, niemal chórem powiedzieli: „Żeby tak nie skończyć!”.

Miłość Osieckiej i Przybory skończyła się, jeśli można tak powiedzieć o wielkim uczuciu, jednak jej efektem są językowe majstersztyki. I majstersztykiem była też ich interpretacja w wykonaniu państwa Matulów. Jak tam na scenie iskrzyło! Nie dziwota, że uwodzicielski Kacper Matula gra w warszawskich teatrach u boku najbardziej znanych aktorów, a czarująca głosem Marysia Górniok-Matula zaczyna karierę wokalną. Mimo że w ich kieliszkach znajdował się sok z czarnej porzeczki, a nie wino, prawdziwe było napięcie i autentyczne emocje przeżywali widzowie. Nie można nie wspomnieć o grze pianisty Tomka Pali, który dodatkowo kolorował nastroje

Do spektaklu wybranych zostało prawie 40 piosenek, część bardzo mało znana. Ustroński koncert był premierą „Listów”, a ich twórcy chcieliby pokazać spektakl również w cieszyńskim teatrze. Jest więc szansa, żeby jeszcze raz zobaczyć Kacpra i Marysię jak grają i śpiewają o miłości. **Monika Niemiec**

Para na scenie i w życiu. Fot. M. Niemiec

LIST DO REDAKCJI

Od pewnego czasu funkcjonuje w Polsce ustawa o segregacji śmieci. W związku z tym gminy miały obowiązek ogłosić przetarg, podpisać stosowne umowy i wdrożyć stosowanie ustawy w życie. Tak się składa, że w naszym mieście segregacja funkcjonowała przed wejściem umowy w życie i muszę przyznać, że działała bardzo dobrze. Niestety nie mogę tego powiedzieć o stanie obecnym. Jestem mieszkańcem jednej z posesji sąsiadujących z targowiskiem. W rogu targowiska, w jego tylnej części znajdują się kubły na śmieci. Odkąd pamiętam, a pamiętam jeszcze czasy, gdy nie było tam targowiska, zawsze podjeżdżały tam samochody i wyrzucano do kubłów różnego rodzaju śmieci. I nie były to tylko samochody na obcych rejestracjach, ale również i nasze „ŚCI" Jednakże firma wywożąca śmieci, czyli ustrońskie Przedsiębiorstwo Komunalne sukcesywnie te śmieci wywoziła, zostawiając względny porządek. A jak jest teraz? Załączam zdjęcie, bo warto na to spojrzeć. Śmieci które walają się za kubłami (plastiki samochodowe, zderzak, fotele, materace i inne) leżą tam od ponad miesiąca i wciąż ich przybywa. Firma wywożąca śmieci opróżnia codziennie kubły, zostawiając całą resztę – pytanie komu. My jako sąsiedzi tego śmietniska nie czujemy potrzeby skorzystania z pozostawionych resztek. Panie Burmistrzu! Ja rozumiem, że był obowiązek ogłoszenia przetargu, ale po raz któryś okazuje się, że taniej nie jest równoznaczne z lepiej. Komu przeszkadzało to, że wywózka śmieci w naszym mieście funkcjonowała prawidłowo? Zawsze jest ktoś, kto personalnie odpowiada za poszczególne działy, porozumienia itp. Pytam więc, kto w naszym mieście personalnie odpowiada za wywóz nieczystości. Czy nie widzi, że firma wywożąca nieczystości nie wywiązuje się ze swoich obowiązków, jak często monitoruje publiczne miejsca składowania odpadów? I proszę nie usprawiedliwiać tego tym, że są to odpady typu plastiki, wielkie gabaryty itp. Nikogo to nie interesuje. Skoro potrafiło to wywozić Przedsiębiorstwo Komunalne, może to wywozić również i obecne. A jeżeli nie chcą, to może warto zastanowić się nad powrotem do poprzedniej firmy? Na osiedlach mieszkaniowych funkcjonują boksy, w których umieszczone są kubły na śmieci. Są one oddzielone, nie szpecą, a śmieci nie walają się obok, stanowiąc wątpliwą ozdobę. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby takie ekrany ochronne postawić wokół stojących kubłów, które przynajmniej w części zasłaniałyby śmieci jednocześnie utrudniając pozostawianie innych odpadów obok. Proszę spojrzeć na przylegające posesje do targowiska po dniu targowym. Są to jedne wielkie śmietniska z fruwającymi jednorazówkami, torebkami itp. I to ma być centrum uzdrowiska? W pewnym sensie wizytówka miasta? WSTYD!!! Mam nadzieję, że odpowiednie służby (czytaj: osoba personalnie odpowiedzialna za ten wycinek działalności) zajmą się tym problemem i zalegające od miesięcy śmieci wreszcie znikną, a teren sąsiadujący ze śmietniskiem zostanie uprzątnięty.

Nazwisko i imię do wiadomości redakcji

ZDROWIE W ZASIĘGU OGRÓDKA I ŁĄKI

Na zaproszenie Klubu Zdrowia Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej do Ustronia przyjechał Andrzej Wojtkowski, właściciel Gospodarstwa Ekologicznego w Pratkowie koło Zduńskiej Woli. Od 11 lat zajmuje się uprawą i sprzedażą ziół. Opowiadał o właściwościach leczniczych roślin występujących w naszym otoczeniu. Spotkanie miało miejsce 23 października 2013 r., o godz. 17:30, jak zwykle w Szkole Podstawowej nr 1.

Andrzej Wojtkowski to człowiek w średnim wieku emanujący sympatycznym usposobieniem i witalnością. Cztery stoły gęsto zaścielił paczkami z ziołami – pojedynczymi i mieszankami. Ze skomponowanej na miejscu mieszanki zaparzył trzy duże dzbanki naparu, którym poczęstował uczestników. Swoje opowieści o potencjale jaki mają w sobie rośliny przeplatał cytatami z książek o ogrodnictwie i zielarstwie oraz aforyzmami dotyczącymi zdrowia.

Wiosną człowiek jest wyczerpany zimową walką z niskimi temperaturami, zmienną pogodą i chorobami. Dodatkowo jest to czas, gdy kończą się zapasy z poprzedniego roku i jeszcze nie ma nowych plonów. Organizm jest mocno wyjałowiony. Właśnie wtedy w pobliżu ludzkich siedlisk masowo wyrasta pokrzywa – bardzo bogata w mikroelementy. Szczególnie wartościowy jest sok z pokrzywy. W czerwcu dojrzewa mięta pieprzowa. Oprócz tego, że jest stosowana m.in. przy zaburzeniach trawienia i braku apetytu pomaga też przetrwać letnie upały ponieważ schładza organizm. Latem, gdy zazwyczaj najwięcej dzieje się w naszym życiu, warto robić sobie herbatki z melisy, która działa uspokajająco. Świeża melisa ma jeszcze jeden atut: bardzo przyjemny cytrynowy zapach i smak. Pod koniec września dojrzewają owoce dzikiej róży zawierające duże ilości witaminy C. Działają antyoksydacyjnie, pomagają przy wszelkiego rodzaju stanach zapalnych, m.in. przy przeziębieniach. Można je również używać profilaktycznie. Dzięki temu łatwiej jest przetrwać późną jesień, zimę i wczesną wiosnę. Godną polecenia rośliną jest również ostropest plamisty. W świecie bardzo dużej konsumpcji i pełnym chemii ludzka wątroba często jest narażona na obciążenia przekraczające jej wytrzymałość. Regularne zażywanie zmielonych nasion ostropestu uratowało już niejedną wątrobę. Oczywiście powyższe przykłady to tylko znikoma cząstka tego, co oferuje nam otaczająca nas przyroda. Warto pogłębiać swoją wiedzę na temat właściwości roślin i wykorzystywać ją w praktyce.

– Na zakończenie przygotowałem dla Państwa konkurs z nagrodami – powiedział Andrzej Wojtkowski. – Mam tu dwie doniczki. W każdej jest posadzone jakieś zioło. Osoby, które zgadną, co to za rośliny otrzymają je w prezencie. Można podejść, dotknąć je, powąchać – zachęcał. Po kilku nieudanych próbach ze strony uczestników wreszcie prawidłowe nazwy podały dwie panie. W jednej doniczce rósł piękny okaz szałwii, w drugiej tymianek.

Po części oficjalnej zadawano dużo pytań dotyczących uprawy i właściwości ziół. Ogromne zainteresowanie wzbudziły paczki z ziołami rozłożone na stołach. **Andrzej Rabiński**

IV KONKURS WYROBÓW KULINARNYCH NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Na 13 grudnia zaplanowano IV Konkurs Wyrobów Kulinarnych na Święta Bożego Narodzenia. Biorą w nim udział Koła Gospodyń Wiejskich z regionu cieszyńskiego oraz osoby prywatne, które chcą podzielić się swoimi pysznymi, słodkimi wypiekami czy ciekawymi daniami z dziedzin pasztetów, wędzonek i ryb.

Wszystkich chcących wziąć udział w Konkursie zapraszamy na stronę MDK „Prazakówka" – www.mdk.ustron.pl - skąd można pobrać regulamin i kartę zgłoszenia. Na oględziny pięknie przybranych świątecznych stoisk i degustację potraw zapraszamy ok. godz. 11.30 do sali widowiskowej MDK „Prażakówka" w Ustroniu. Patronatem honorowym objęli imprezę Poseł na Sejm RP Czesław Gluza oraz Burmistrz Miasta Ustroń Ireneusz Szarzec.

BYLE JAK, BYLE TANIEJ

Protestuję, bo lubię uczyć!
Szanowni Rodzice, Koleżanki i Koledzy
członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego,
wszyscy pracownicy oświaty w Ustroniu

Rozpoczęła się Akcja Protestacyjna Związku Nauczycielstwa Polskiego pod hasłem „Dość tego". Rząd przygotowuje zmiany oszczędnościowe w najważniejszych edukacyjnych ustawach (o systemie oświaty i Karta Nauczyciela), które wpłyną bardzo negatywnie na jakość kształcenia oraz pogorszą status zawodowy nauczycieli a także pracowników administracji i obsługi. Po wielomiesięcznych rozmowach i negocjacjach MEN i rząd zignorował wszystkie opinie ZNP na temat proponowanych zmian w tychże ustawach. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w ustawie Karta Nauczyciela należy wprowadzić zmiany i dostosować jej zapisy do obecnych realiów, ale nie zgadzamy się na aż tak drastyczne zmiany dotyczące np. ograniczenia kompetencji organów nadzoru pedagogicznego(awans zawodowy) oraz podporządkowania nauczycieli jednostkom samorządu terytorialnego. We wprowadzeniu do ustawy Karta Nauczyciela z dnia 26 stycznia 1982 roku zamieszczono zapis „Mając na względzie doniosłą rolę oświaty i wychowania w Rzeczpospolitej Polskiej, pragnąc dać wyraz szczególnej randze społecznej zawodu nauczyciela..." –te słowa budzą w nas nauczycielach poczucie godności i szacunku społecznego.

Nasz protest dotyczy malejącej subwencji oświatowej, możliwości przekazywania samorządowych placówek oświatowych do prowadzenia innym niż samorząd terytorialny osobom prawnym i fizycznym w tym też związkom komunalnym bez względu na liczbę uczniów, bezpieczeństwa materialnego wszystkich pracowników oświaty, zachowania statusu zawodowego nauczyciela, zahamowania wielu bardzo niekorzystnych dla całego środowiska oświatowego, rodziców i uczniów także, zmian proponowanych w ustawie o systemie oświaty.

Nie zgadzamy się na wprowadzenie szkodliwych decyzji MEN, komercjalizację edukacji, obniżania jakości kształcenia, BYLE JAK, BYLE TANIEJ, biurokracji w szkole, bezrobocia nauczycieli, zmiany umożliwiającej zatrudnianie w przedszkolu publicznym oraz innej formie wychowania przedszkolnego osób niebędących nauczycielami, stworzenia ustawowej możliwości zatrudnienia osób niebędących nauczycielami w szkole podstawowej w celu wsparcia nauczycieli prowadzących obowiązkowe zajęcia edukacyjne lub nauczycieli prowadzących opiekę świetlicową. pogorszenia warunków pracy, przekazywania szkół bez względu na liczbę uczniów!

W związku z akcją protestacyjną przygotowywaną na dzień 23 listopada 2013r. w Warszawie przez Związek Nauczycielstwa Polskiego przeciwko niebezpiecznym zmianom proponowanym przez MEN, każda placówka oświatowa w naszym mieście jest oflagowana. Na drzwiach budynków lub tablicach informacyjnych znajdują się plakaty informujące o proteście.

W tak ważnych i niezwykle niebezpiecznych poczynaniach rządu i MEN, Związek Nauczycielstwa Polskiego zajmuje jasne i zdecydowane stanowisko.

Zwracam się do Rodziców naszych uczniów z prośbą o zrozumienie i poparcie działań Związku Nauczycielstwa Polskiego, wszak idzie o nasze dzieci i ich przyszłość.

Prezes Oddziału ZNP **Ewa Lankocz**

GŁOSUJEMY NA FILM O USTRONIU

Oczywiście zagłosowałam na Ustroń, choć najbardziej podobał mi się intrygujący i klimatyczny film zaproponowany przez Żory. Obejrzałam wszystkie 18 propozycji, bo tyle znajdziemy pod adresem: http://www.rpo-promocja.slaskie.pl/glosowanie/?grupa=19&rok=1 Dzięki nim zajrzałam do wielu miejsc w województwie śląskim, o których istnieniu nic nie wiedziałam.

To kolejna odsłona Turnieju Europejskiego „Śląskie do przodu", w którym udział bierze również Ustroń. 18 gmin województw śląskiego prezentuje jednominutowe filmy pokazujące życie codzienne mieszkańców i zmiany, jakie dokonały się dzięki wykorzystaniu środków unijnych. Autorzy różnie podeszli do tematu, dlatego prezentacje ogląda się z ciekawością. A że są krótkie, można pokusić się o wizytę w każdej przedstawionej miejscowości.

Zobaczymy panoramę położonego nad jeziorem miasta Czernichów, a w tle stary człowiek, zadziwiony zmianami, powie: „Tu chce się żyć! Żyć, nie umierać." Poznając Olsztyn na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, przechadzamy się wzdłuż ruin, bierzemy udział, w imprezach kulturalnych, sportowych, oglądamy ciekawe koncerty i widowiska. Atrakcje Brennej przedstawia młoda kobieta, która niedawno się tam przeprowadziła. Ciekawa jest młodzieżowo-uliczna stylistyka filmu o Wilkowicach, a dość monotonna opowieść o zmianach w Wyrach, bo brakuje na niej ludzi. Czerwionkę Leszczyny prezentują młodzi, a początek filmu o Cieszynie to plastelinowa animacja legendy o trzech braciach.

Nasz film, zatytułowany „Ustroń wczoraj i dziś" jest klasyczny, ale miasto, jak zawsze wygląda pięknie. Można sobie przypomnieć, jak kiedyś wyglądał rynek, amfiteatr czy budynek biblioteki. Film pokazano w TVP Katowice w odcinku, w którym nadano relację z rozgrywek plenerowych pomiędzy Ustroniem a Żywcem. Przypomnijmy, że dzięki głosom telewidzów, odnieśliśmy sms-owe zwycięstwo 78,87:21,13 procent.

W konkursie filmowym ocenie podlegają dzieła 18 liderów w pozyskiwaniu środków unijnych w województwie śląskim, wyłonionych na potrzeby Turnieju Europejskiego „Śląskie do przodu!". Są to: Brenna, Cieszyn, Czechowice-Dziedzice, Czernichów, Czerwionka-Leszczyny, Częstochowa, Jaworze, Ogrodzieniec, Olsztyn, Pszczyna, Strumień, Ustroń, Wilkowice, Wyry, Zabrze, Żarki, Żory, Żywiec.

Zagłosować można na 3 najciekawsze filmy, przyznając odpowiednio 1, 2 lub 3 punkty. Wśród głosujących rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe. Ostateczny termin oddawania głosów mija 25 listopada. Już następnego dnia będzie można zobaczyć wyniki.

Monika Niemiec

KONFERENCJA POKOLENIE 24

W sobotę, 9 listopada 2013 r. w Hotelu Gołębiewski, w Wiśle odbyła się Konferencja POKOLENIE 24 pt.: „Marzyć razem z Bogiem". To już trzynasta ogólnopolska konferencja P24 organizowana przez Chrześcijańską Fundację Życie i Misja z Ustronia.

Wykładowcami tegorocznej konferencji byli przedstawiciele Międzynarodowej Chrześcijańskiej Ambasady w Jerozolimie – Jani Salokangas, Dyrektor Działu młodzieży o nazwie ARISE (Powstań) oraz Estera Wieja, pracująca od ponad trzech lat w Dziale Medialnym Ambasady, Sylwia Pinkas – koordynator konferencji P24 oraz Paweł Wieja – założycie Misji Pokolenie 24. Historią swojego życia podzielił się Dawid Jankowski, który ponad trzy lata pływał dookoła świata na statku misyjnym Logos Hope.

Każdy z wykładowców zachęcał młodych ludzi, by nie bali się mieć wielkich marzeń. Mówcy wskazywali na Boga, który jest Dawcą marzeń. Dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych. On działa dla tych, którzy Go oczekują.

Słuchacze mogli znaleźć odpowiedzi na pytania: Jak możemy rozpoznać marzenie, które Bóg włożył w nasze serca? Co daje nam poczucie, że żyjemy? Co jest nam potrzebne w wypełnieniu marzeń, które są w nas?

Są nam potrzebne: wiara i cierpliwość, wytrwałość i zaufanie Bogu oraz czas. Ważne jest, by się nie porównywać z innymi. Bogu nic nie wymyka się spod kontroli. Zacznijmy marzyć razem z Bogiem!

Zachęcamy do przesłuchania wykładów na płytach MP3 (wykłady będą dostępne w sklepie Wydawnictwa Koinonia na stronie: www.koinonia.org.pl).

S. Pinkas

Roztomili ludeczkowie!

Nó, listopad już pumału sie kończy. Jeszcze cosikej do końca zostało, ale już tego ni ma moc. Dzisio mómy Janusza, tóż wszyckim Januszóm winszujym wszyckigo, co jyny nejlepsze. A łosobno winszujym takimu Januszowi, co go znóm z roboty. Nazywali my go stworzónkym sympatycznym, bo je strasznie szykowny, chyntny do pumocy. Tóż niech sie tam mo jak nejlepi i mo kupe piniyndzy, coby mu ich nie chybiało, a zdrowiczko nie szwankowało. I coby móg rano dycki stanóć zdrowy. Móm też w rodzinie dwóch Januszów, ale jedyn miyszko w Czechach, a drugi daleko, w inszym województwie, tóż tego nie przeczytajóm. Muszym jim powinszować łosobno.

Teraz nikierych Jónków też wołajóm Janusz, że niby tak je pieknie. Ale Janusz to je osobne miano, chocioż downij tak chłapcóm na miano nie dowali. Dowali JANO – bo to je snoci szumne miano. Dejmy na to, nie znóm żodnego starzika, coby mioł Janusz na miano.

Za niedłógo bydzie też Jyndrysa. Tóż też wszyckim Jyndryskóm winszujym wszyckigo, co jyny nejlepsze. Nie wiym, czy jeszcze pamiyntocie takiego Jyndrysa, co kiesi pisowoł po naszymu do „Ustrońskij". Po tym powiedzioł, że już tego mo doś, bo ludzie mamrzóm, jak o nich co napisze, a kapnóm sie, że to je o nich. Nó, Jyndrysek przestoł pisować Nie wiym, kaj sie ón teraz łobraco, ale „Ustrońskóm" na pewno czyto, tóż mu winszujym wszyckigo, co nejlepsze.

Na Jyndrysa też muzyki bywajóm i rozmajite gupoty ludzie wyprawiajóm. Jo tam je teraz z daleka łod takich wiecy, bo się już tak isto nie wydóm i żodnym i bojkóm jyndrysowym nie wierzym.

Dyć to je wielki grzych wierzić wróżbóm Je też taki Jyndrys, co w telewizyji łodgrywo takiego Ferdka Kiepskigo. Dycki sie jidzie łuśmioć, jak sie to łoglóndo.

Nó, liścio na strómach już raczyj ni ma, co było to zleciało, abo wiater zedrził. Za niedługo strómy bydóm pieknie łustrojóne po zimowymu, jak śnieg napadze. Lepij, niech jeszcze nie padze, bo bez śniega sie lepi chodzi i autóm sie lepi jeździ. Cugi sie też nie spóźniajóm ani autobusy, jak trzeba kansikej jechać. Najgorzij majóm ci, co muszym każdy dziyń do roboty jeździć. Borocy wymarznóm na przistankach, a tu nic nie jedzie. Tela, że teraz już kaj kiery mo jakisi autko, tóż jakosi do roboty zajedzie i z roboty też. Nejgorzij jak sie autko popsuje kaj na chodniku i trzeja dzwonić po pumoc drogowóm. Jak sie zepsuje mało co niewiela, tóż pół biydy. Gorzij jak trzeja auto łodstawić do warsztatu na dłóżyj. Nó, ni ma to nic do śmiychu, a piniyndzy też to moc kosztuje. Jeszcze dobrze jak mechanik je porzóndny i wszycko naprawi, jak sie patrzi. Bo sóm też rozmajici chacharzi. Byle jako zrobióm i za niedłógo zaś trzeja auto dać do sprawowanio. Nikierzi jeszcze dobre czyńści wybieróm, a lecy jaki żdziorba dajóm. Cóby jyny łoni dycki mieli zarobek ze sprawowanio auta. A ludzie skónd majóm na to brać? Ale jak kiery dziadowsko robi, to ludzie jedyn drugimu powiedzóm i po tym żodyn do takigo fuszera auta nie do sprawować.

Na rowerze, abo na motorze też idzie do roboty jeździć, jak to ni ma tak daleko. Bo teraz ludzie se robote dzierżóm i chcóm robić dobrze, coby jich nie zwolnili. Teroz to ni ma tak, jak za kumóny: czy sie stoji czy sie leży, to wypłata sie należy. Teraz roz-dwa człowiek może sie roboty pozbyć, jak co kaj je nie tak, jak trzeja. A nowóm robote je ciynżko nóńś. Tóż róbmy dobrze, a dzierżmy sie roboty, coby jaki groszyczek dóma był.

Hanka

BIBLIOTEKA POLECA:

NOWE KSIĄŻKI:

Artur Domosławski – „Śmierć w Amazonii"
Zbiór reportaży. Ameryka Południowa w książce Domosławskiego jest żywa i prawdziwa, sportretowana w przypadkach konkretnych ludzi. Nie ma tu prostych haseł o obronie puszczy amazońskiej. Nie ma lukrowanego obrazka gwiazd ekranu wspierających indiańskie plemiona. Jest kipiący energią, rozpaczą, ale i nadzieją świat ludzi, którym daleko od kolorowych obrazków turystycznych folderów.

Joanna Chmielewska –„Zbrodnia w efekcie"
Ostatnia powieść , zmarłej w tym roku, polskiej królowej powieści kryminalnej. Ale ta książka to kryminał z przymrożeniem oka, w charakterystycznym dla tej pisarki lekkim i dowcipnym stylu.

NOWOŚCI Biura Podróży Kropka
LATO 2014 - CZAS ZACZĄĆ LETNIE SZALEŃSTWO!
NOWE KIERUNKI I PROGRAMY ZWIEDZANIA
najwyższe rabaty! wszystkie gwarancje!
WCZESNA REZERWACJA – PULA MIEJSC OGRANICZONA
Przygotujemy oferty specjalnie dla Ciebie!
ITAKA Eco Holiday RAINBOW TOURS Grecos WEZYR Holidays ALFA STAR i inne
PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54
czynne: 10.00 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

SZKOŁA KRĘGOSŁUPA
mgr Anny Krąkowskiej
zaprasza na zajęcia „Bezpieczny kręgosłup i stawy"
w programie
ćwiczenia, nordic walking, wykłady, warsztaty wyjazdowe
zapisy
tel. 602573428 po 20.00, mail: annakrakowska@op.pl

POZIOMO: 1) japońska firma elektroniczna, **4)** słynie z Krzywej Wieży, **6)** parkowy śpiewak, **8)** zbir, **9)** ptasi symbol mądrości, **10)** autoryzowany warsztat, **11)** kamień szlachetny, **12)** napisał „Folwark zwierzęcy", **13)** stolica Niemiec, **14)** na skroniach zwycięzcy, **15)** obok iksów, **16)** operowa pieśń, **17)** błyskotka z morza, **18)** kuzyn sosny, **19)** pracuje w silniku, **20)** zjawa senna.
PIONOWO: 1) miasto górnośląskie, **2)** miejscowość nad jeziorem Zlatarsko w Serbii (pisownia spolszczona), **3)** lodowy pod okapem, **4)** ważny w gramatyce, **5)** poranne w wojsku, **6)** konnica, **7)** fioletowa na rabatce, **11)** chwast udający pietruszkę, **13)** przestrzenna figura geometryczna, **17)** krótko o przysposobieniu obronnym.
Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 29 listopada.

Rozwiązanie krzyżówki z nr. 45

LAUR DLA ANDRZEJA GEORGA

Nagrodę w wysokości 50 zł otrzymuje **Agnieszka Benek** z Ustronia, ul. Zabytkowa. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA
50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

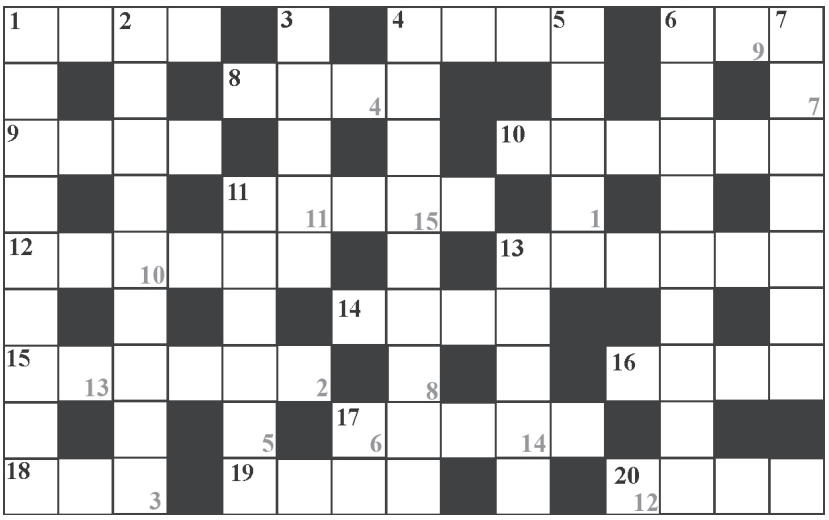

BLIŻEJ NATURY

LAKOWNICA BRĄZOWOCZARNA

Zdrowy rozsądek i doświadczeni grzybiarze – a przede wszystkim lekarze toksykolodzy – jakże słusznie podpowiadają, że przed wyruszeniem na pierwsze w życiu grzybobranie należy „posiąść" odpowiednią wiedzę o grzybach. Nic prostszego – miłośnikom słowa drukowanego księgarze oferują ogromny wybór atlasów, przewodników i poradników o tym, jak i jakie grzyby zbierać. Zwolennicy mediów elektronicznych do dyspozycji mają trudny do ogarnięcia internetowy zasób stron tworzonych z myślą o amatorach grzybów i grzybobrania. Nic, tylko czytać i uczyć się, aby zostać w pełni świadomym, odpowiedzialnym oraz bezpiecznym dla siebie i otoczenia grzybiarzem. Przeciętnemu śmiertelnikowi do zaspokojenia swych grzybowych pasji w zupełności wystarczy umiejętność rozpoznawania maksimum kilkudziesięciu powszechnie zbieranych i spożywanych grzybów. Jeżeli jednak ktoś dysponuje nadmiarem wolnego czasu, to gorąco polecam jedyne w swym rodzaju grzybobranie. Rzecz jest godna polecenia zwłaszcza tym, którzy bez zbędnego entuzjazmu podchodzą do leśnych czy śródpolnych spacerów i przechadzek. Wystarczy wygodny fotel i jak najobszerniejsza książka lub album o grzybach i możemy rozpocząć wyprawę „na grzyby". Otwieramy książkę na indeksie lub skorowidzu nazw grzybów i zaczynamy podziwiać nie tyle ich oryginalne kształty, niezwykłe barwy i wysublimowane walory smakowe, ale niezwykłą inwencję i słowotwórczą pomysłowość, jaką wykazują się autorzy polskich nazw poszczególnych rodzajów i gatunków (sporo wśród nich nazw tradycyjnych, używanych od wieków, ludowych). Taka wyprawa „od słowa do słowa", czyli od nazwy jednego grzyba do drugiego, może być równie inspirująca i satysfakcjonująca, co prawdziwe grzybobranie, a przynajmniej nie ryzykujemy podrapania przez jeżyny, złapania kleszcza czy zebrania samych *psioków* i *trujoków*. Wystarczy trochę czasu i nieco wyobraźni…

Wśród nazw grzybów są takie, które w sposób jednoznaczny i nie budzący wątpliwości nawiązują do dobrze znanych cech różnych gatunków. Wiadomo, że *muchomor* dlatego jest *muchomorem*, gdyż dawniej bywał powodem moru, czyli śmierci much – służył bowiem do sporządzania domowych trutek na muchy (nie do końca zresztą skutecznych). Nawet mało doświadczony grzybiarz nie będzie szukał *borowików* wyłącznie w borach, jak sugerowałaby ich nazwa, ale po prostu w „zwykłych" lasach. Chyba jedynie największym entuzjastom grzybów przez umysł może przemknąć myśl, że *borowik szatański* nosi swą nazwę od niezwykle satysfakcjonujących doznań kulinarno-smakowych, podczas gdy jest wręcz odwrotnie – to grzyb na tyle trujący, że nawet nie należy przeprowadzać próby smakowej. Oczywiście jedynie najmniej zorientowani w grzybowej tematyce grzybiarze pójdą tropem najprostszych skojarzeń i będą poszukiwać *pieczarek* w pieczarach, a nie na polach, w zaroślach i lasach. Cały bogaty w gatunki rodzaj *mleczaj* stosunkowo łatwo nawet laik rozpozna po wydzielanym przez uszkodzone *mleczaje* soku, zazwyczaj mlecznej barwy i konsystencji. *Maślaki* rzeczywiście się maślaczą, chociaż nie mają nic wspólnego z maślaczącym się załatwianiem naszych spraw przez różne instytucje. Także *gołąbki* zupełnie nie przypominają ani skrzydlatych gołębi, ani pieczonych gołąbków, czyli liści kapusty „nadzianych" farszem z mięsa i ryżu bądź kaszy.

I proszę, ileż to mniej lub bardziej zabawnych skojarzeń mogą budzić nazwy grzybów powszechnie znanych. Ale królestwo grzybów to prawdziwa kopalnia jakże zaskakujących i oryginalnie brzmiących nazw mniej popularnych gatunków. Mamy wśród nich *gwiazdosza* i *koronicę*, których owocniki rzeczywiście mają coś z gwiazdki i z korony. Nie trzeba również rozbuchanej wyobraźni, aby odgadnąć kształty owocników takich gatunków, jak na przykład *gałęziak*, *kubek*, *kubecznik*, *czarka*, *lejkowiec*, *lejkówka*, *lejkowniczek*, *łopatnica*, *ucho*, *uchownica*, *uchówka*, *ozorek*, *misecznica*, *kieliszkówka* czy też *kielisznik*. *Szmaciak* rzeczywiście wygląda niczym porzucony w lesie kłąb starych szmat, a *maczużnik* ma coś z maczugi albo przynajmniej z berła lub buzdyganu. Tak u *kolczaka*, jak i u *kolczakówki* na spodzie kapelusza znajdziemy kolce, a nie bardziej rozpowszechnione pośród grzybów rurki lub blaszki. Nikogo dziwić więc nie powinno, że kapelusze lub trzony *łuskwiaka*, *łuszczaka* i *łuskowca* zdobią mniejsze lub większe łuski i łuseczki. *Galaretnice* i *kisielnice* (*kisielce*), a nawet *trzęsaki* faktycznie wyglądają niczym porzucone w lesie, na starych kłodach drzew, grudki galaretki, budyniu lub kisielu. I chociaż takie słowa, jak *gnilica*, *niszczyca*, *niszczyk*, *nalotnica*, *skórnik*, *skórzak*, *skórniczek*, *wrośniak*, *ziarnoskórnik* bądź *ziarnówka* brzmią niczym wyliczanka groźnych chorób z podręcznika dermatologii lub innego działu medycyny, to są to tylko nazwy grzybów, odzwierciadlające ich różne cechy zewnętrzne lub niszczycielskie właściwości (jak choćby w przypadku *niszczycy* słusznie zwanej *płotową*). *Gnojankę* można znaleźć na podłożu pełnym odchodów lub obornika, ale już nazwa *rogowniczka końska* może wprowadzić w błąd niedoświadczonego grzybiarza. Chociaż słusznie sugeruje, że grzyb ten wyrasta na rogach, to czy ktoś widział rogatego konia (pomijając mityczne jednorożce, oczywiście)? Tymczasem podłożem dla tego grzyba jest rogowa substancja obecna nie tylko w rogach, ale także w kopytach i racicach zwierząt. Nie natrafiłem natomiast dotąd na sensowne wyjaśnienie pochodzenia nazwy *rycerzyk*, a noszący ją gatunek grzyba wygląda jak… zwykły grzyb po prostu, mało znany i oprócz sympatycznej nazwy niczym się nie wyróżniający, co zapewne tłumaczy, dlaczegóż to *rycerzyki* wraz z *muchomorami* nie stanęły do wojny z muchami, uwiecznionej w wierszu Jana Brzechwy.

Po owocnej i inspirującej lekturze zestawienia polskich nazw grzybów, poniekąd śmiało każdy można wyruszyć w las w poszukiwaniu na przykład *lakownicy brązowoczarnej*. Słowo *lakownica* ma swój źródłosłów po części w laku, a po części w lakierze i lakierowaniu. Każdy, kto będzie miał szczęście natrafić na tego grzyba – a gatunek ten uchodzi w Polsce za niezbyt częsty – już na pierwszy rzut oka lub dotyk od razu domyśli się, czym gatunek ten zasłużył na swą nazwę. Owocniki *lakownicy brązowoczarnej* spotkamy latem i jesienią, kiedy wyrastają pojedynczo lub w małych grupach na pniakach martwych drzew, przede wszystkim iglastych. Wyglądają niczym krzyżówka klasycznej huby z typowym grzybem kapeluszowym. Kapelusz przypomina hubę – jest płaski, nerkowatego kształtu, dorasta do ok. 35 centymetrów szerokości i od spodu ma rurki. Ale niczym u typowych grzybów kapeluszowych, osadzony jest na nieregularnie powyginanej nóżce (trzonie), przy czym nie centralnie, ale z boku kapelusza. Początkowo kapelusz jest dość kolorowy, czerwono-brązowawy, a na obrzeżu jaśniejszy, białawy lub żółtawy, ale z wiekiem ciemnieje, stając się mahoniowo-czerwony, czarno-czerwony lub czarno-brązowy (podobnego koloru jest również nóżka). Co jednak najbardziej charakterystyczne, cały owocnik jest twardy w dotyku i lśni, niczym polakierowany, a starsze grzyby sprawiają wrażenie odlanych z ciemnej laki. W przypadku tego grzyba nazwa gatunkowa w pełni oddaje oryginalny wygląd i budowę jego owocników.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

Rozgrywa K. Bielesz. Fot. W. Suchta

TRUDNY MECZ

MKS Ustroń - SPR Pogoń 1945 Zabrze 29-22 (14-14)

Kolejne spotkanie w wojewódzkiej lidze juniorów młodszych w piłce ręcznej rozegrała drużyna MKS Ustroń. 13 listopada podejmowała w sali SP-1 drużynę z Zabrza. Początek w wykonaniu naszych piłkarzy obiecujący, szybko zdobywają przewagę. Jednak goście odrabiają straty i połowa kończy się remisem. W drugiej połowie MKS odskakuje na kilka bramek i przewagę utrzymuje do końca spotkania. Mimo wygranej nie był to najlepszy mecz w wykonaniu naszej drużyny.

Trener Pogoni Janusz Bykowski: – Chłopcy z Ustronia grają bardzo dobrze i cieszymy się, że piłka ręczna rozwija się w górach. Mamy gdzie grać i jeździć na narty. Dzisiejszy mecz pod dyktando gospodarzy.

Trener MKS Piotr Bejnar: – Bardzo obawiałem się tego meczu. Na wiosnę bardzo ciężko się z nimi grało, ale przede wszystkim pięciu moich zawodników w weekend grało w Warszawie w reprezentacji Śląska sześć ważnych meczów. W ciągu ostatniego tygodnia odbyliśmy jeden trening. To wszystko było widać na boisku, bo brakowało sił. Przez pierwsze 15 minut graliśmy poprawnie, prowadziliśmy sześcioma bramkami, ale połowa kończy się remisem. Dobrze, że dzięki poprawnej grze, w drugiej połowie odskoczyliśmy na kilka bramek i spokojnie dowieźliśmy zwycięstwo do końca. Był to jeden z najtrudniejszych meczów w tym sezonie, a 15 minut pierwszej połowy było bardzo słabe. Na szczęście zawodnicy potrafili się zmobilizować, zdobyli dwa punkty, ale po dość przeciętnej grze. **(ws)**

1	GKS Olimpia I Piekary Śl.	8	16
2	**MKS Ustroń**	**8**	**14**
3	MOSiR I Mysłowice	7	14
4	MKS Siemianowice	8	12
5	KS Viret CMC Zawiercie	8	10
6	MKS Zryw Chorzów	8	10
7	UKS MOSM Bytom	8	4
8	SPR Zagłębie Sosnowiec	7	4
9	GKS Olimpia II Piekary Śl.	8	4
10	SPR Pogoń 1945 Zabrze	8	3
11	SPR Grunwald Ruda Śl.	8	2
12	MOSiR II Mysłowice	8	1

PRZESUNIĘCIA W OBRONIE

TRS Siła Ustroń – Optyk Ewa Jasiczek 66:61

W sobotę 16 listopada w sali SP-1 rozegrano rundę meczów II ligi Bielskiej Ligi Koszykówki. Ustrońska TRS Siła rozegrała spotkanie z Optykiem Ewa Jasiczek.

Przy piłce D. Czarniak. Fot. W. Suchta

Przez trzy kwarty na prowadzeniu był Optyk, w niektórych momentach przewaga sięgała 10 punktów. O wygranej zdecydowała ostatnia kwarta i skuteczna gra Siły. W świetnej dyspozycji strzeleckiej był kapitan Siły Dawid Czarniak zdobywając 29 punktów. Miał też najwięcej asyst i przechwytów.

Mecz obserwowała licznie publiczność, na widowni zasiadł też prezes Siły Andrzej Georg.

Kapitan Optyka Rafał Tokarski: – Cieszymy się, że mogliśmy rozegrać fajny pojedynek, tym razem wygrał Ustroń. Namieszaliśmy trochę w składzie i wyszło jak wyszło. Może też trochę się wyluzowaliśmy przy prowadzeniu. Ale zabawa bardzo fajna i mamy nadzieje, że jeszcze tu przyjedziemy.

Trener Siły Adam Deda: – Jak widać góra tabeli to już silne zespoły. Optyk to dobra drużyna, a nam już trzeci raz udało się z nimi wygrać. Przez cały mecz próbowaliśmy dopasować obronę do bardzo szybko grającego przeciwnika. Początkowo nam nie wychodziło. Parę przesunięć i już było lepiej. Atutem było nasze boisko i publiczność. Walka o wejście do pierwszej ligi BLK, wiec zapowiada się sporo emocji. Dobrze, że chłopaki się pozbierały i jest koszykówka w Ustroniu. Trenujemy cztery razy w tygodniu. Obecnie mamy 11 zawodników. W Bielsku gra się nam wiele gorzej, bo mają inne kosze, bardziej miękkie. **Wojsław Suchta**

Jeszcze kilka takich ogłoszeń i drzewo do złomowania. Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Drewno kominkowe: buk, brzoza, świerk, podpałkowe, muł, węgiel groszek, brykiet. TRANSPORT. 33/854 47 10.

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

Przegrywamy kasety VHS na DVD. 507-385-375.

Pokój do wynajęcia. (33) 854-71-37, 665-87-5678.

Usługi stolarskie: zabudowy, meble itp. 33 854-43-86, 601-821-157.

Sprzedam stemple budowlane 3 mb- 170 sztuk. Ustroń, Myśliwska 16. Tel. 694 224 601.

Sprzedam podnośnik hydrauliczny GERDA 605-514-025.

Sprzątanie mieszkań 609-835-209.

Kupię zbiornik hydroforowy 350-450l. w dobrym stanie. 505-168-217.

Lokal wynajmę przy rynku - obecnie biuro Hestia. 666-310-135.

Sprzedam drewno opałowe buk. 507-872-362.

Drewno do kominków: buk, olcha, wierzba, wysezonowane, suche, pocięte, sprzedam tanio. (33) 854-35-03, 509-940-503.

Miejsce na reklamę na ul. Sanatoryjnej. (33) 854-24-71.

UWAGA! Profesjonalne pranie dywanów. Punkt przyjęć - sklep "Wszystko dla dzieci", ul. Cieszyńska (koło PKO). 660-546-764.

Pokój do wynajęcia. (33) 854-51-97.

DYŻURY APTEK

21-22.11	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
23-24.11	W Nierodzimiu	ul. Skoczowska 111	tel. 858-60-76
25-26.11	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
27-28.11	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
29-30.11	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73

Protezy zębowe na NFZ
GABINET STOMATOLOGICZNY
Lek. stom. Alicja Kiecoń
Gabinet czynny: Pn, Wt, Czw 14-20, Śr, Pt 9-15
Ustroń, ul. Mickiewicza 14, tel. (33) 854-25-29

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

22 XI	18.00	Ustrońska Jesień Muzyczna: „Pod dachami Paryża”, najpiękniejsze piosenki Edit Piaf i Charlesa Aznavoura, *MDK „Prażakówka”*.
23 XI	16.00	Promocja Kalendarza Ustrońskiego na 2014 rok, *Muzeum Ustrońskie*
27 XI	17.30	Klub Zdrowia - prelekcja „Jak zadbać o rozwój dziecka”, którą poprowadzi mgr Jolanta Falana-Kozłowska, logopeda, *świetlica SP-1*
30 XI	12.00	Uroczystość patriotyczna - rocznica śmierci partyzantów Oddziału AK „Czantoria”, *dolna stacja KL „Czantoria”*
30 XI	16.00	Prelekcja Zbigniewa Legierskiego na temat "Lotnicy z Ustronia w Polskich Siłach Powietrznych w Wielkiej Brytanii", *Muzeum Ustrońskie*
2 XII	12.45	Audycja muzyczna Filharmonii Śląskiej dla uczniów drugich klas ustrońskich gimnazjów, *MDK „Prażakówka”*

USTROŃSKA
dziesięć lat temu

10.11.2003 r. O godz. 11 na ul. Ogrodowej kierujący fiatem 126p mieszkaniec Skoczowa, wymuszał pierwszeństwo przejazdu. Ciekawe, że nie wiadomo jaki samochód ucierpiał, bo sprawca kolizji sam zgłosił się na policję, a poszkodowany, odjechał.

* * *

W ramach Dni Klemensowych w niedzielę odbyła się uroczysta suma odpustowa. W mszy świętej koncelebrowanej uczestniczyli (...) księża, którzy wcześniej byli nauczycielami, przełożonymi czy kolegami ze studiów ks. A. Sapoty. Kazanie wygłosił ks. prof. Jan Górski, który powiedział m.in.: – Św. Klemens uczy nas: „(...) Wielcy nie mogą istnieć bez małych, ani mali bez wielkich”. Gdyby pamiętali o tym ci wszyscy, którzy sięgają po władzę, którzy chcą kierować ludźmi, nie byłoby tylu afer, tylu rozczarowań, bo władza byłaby traktowana jako służba.

* * *

Rada Miasta Ustronia podjęła uchwałę o nadaniu lauru Srebrnej Cieszynianki poetce Wandzie Mider. W cieszyńskim teatrze laur wręczyli: przewodnicząca Rady Miasta Emilia Czembor i burmistrz Ireneusz Szarzec. (...) Podczas sesji wystąpiła DER „Równica”, której występ owacyjnie przyjęła publiczność w teatrze. Oczywiście, tak jak w innych koncertach, na życzenie publiczności, „Równica” musiała bisować.

* * *

W tym roku ukazała się kolejna edycja książki „Who is who w Polsce”, wydanej w Szwajcarii. Jest to leksykon biograficzny, który zawiera ponad 30 tys. nazwisk. Zostali tam ujęci także mieszkańcy Ustronia, m.in. Zygmunt Antoszewski – prof. medycyny, Ewa Bocek-Orzyszek – nauczyciel akademicki muzyki, dyrygent KZW „Ustron”, Michał Bożek – właściciel Wytwórni Naturalnych Wód Mineralnych „Ustronianka”, Emilia Czembor – przewodnicząca Rady Miasta, Zbigniew Eysymontt – dyrektor Śląskiego Centrum Rehabilitacji, Karol Grzybowski – dyrektor Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego w Ustroniu, Roman Kubala – przedsiębiorca, Leon Mijal – nadleśniczy i Ireneusz Szarzec – burmistrz.

* * *

Nieznani sprawcy zdewastowali kilkanaście grobów na cmentarzu w Lipowcu. Z tablic nagrobnych odrywali krzyże z metali kolorowych. – W sobotę 15 listopada zauważono pierwszy raz na naszym cmentarzu zjawisko dewastacji, świętokradztwa i zbeszczeszczenia – mówi proboszcz parafii w Lipowcu ks. kanonik Marian Brańka. – Nigdy wcześniej w Lipowcu nie miały miejsca takie zdarzenia. (...) Kiedy w niedzielę z ogłoszeń parafialnych dowiedzieli się o tym inni parafianie, bardzo boleśnie to odczuli. Widać było, że są tym wstrząśnięci. Niektórych krzyży złodziejom nie udało się oderwać z nagrobków w całości. Wtedy krzyże obłamywali. (...) Jeszcze nie wiadomo, czy ma to jakikolwiek związek z kradzieżą w Lipowcu, ale dowiedzieliśmy się, że krzyże cmentarne, pochodzące z kradzieży zatrzymali funkcjonariusze policji w Skoczowie. *Wybrała:* ***(mn)***

FELIETON

Tak sobie myślę

Terminy

Właśnie odebrałem z Redakcji najnowszy numer Gazety Ustrońskiej. Zabieram się do czytania o tym, co się wydarzyło i co ma się wydarzyć w naszym Mieście. Kiedyś było to w dużej mierze przypomnienie tego, w czym braliśmy udział bądź na co zostaliśmy zaproszeni. Teraz takiego przypomnienia jest coraz mniej. Taki już jest los emeryta, kogoś kto znalazł się poza głównym nurtem tego, co dzieje się wokół. Już nie musi, albo też nie może czy nie chce, uczestniczyć w wielu bardziej czy mniej ważnych wydarzeniach i coraz częściej dowiaduje się o nich tylko z Gazety.

A wtedy nowy numer naszego tygodnika oznacza dla felietonisty, że czas zabrać się do pisania kolejnego felietonu. Termin przesłania go do Redakcji jest już bliski. Tydzień, który mija od jednego numeru do następnego, to dla piszącego regularnie, niewiele czasu. A więc trzeba dokonać wyboru tematu następnego felietonu i zabrać się do pisania.

Krótki termin ma dla mnie działanie mobilizujące. Bywa ze mną, i pewnie nie tylko ze mną tak, że kiedy coś ma być gotowe w odległym terminie; za wiele dni, tygodni czy miesięcy, to się to odkłada na bok. Jest jeszcze dużo czasu i to może poczekać. I okazuje się, że to, na co mieliśmy mało czasu, jesteśmy w stanie zrobić w wyznaczonym terminie, a z tym na co mieliśmy dużo czasu, nie potrafiliśmy zdążyć. Zdarza mi się to zazwyczaj z artykułami zamówionymi na konkretny temat i wyznaczony czas. Przyznam zresztą, że najtrudniej pisze mi się na tematy, które zostały mi przez kogoś narzucone.

Bez względu jednak na to czy lubimy krótkie czy długie terminy musimy się z nimi liczyć i do nich dostosować. Wciąż bowiem mamy przed sobą coś, co trzeba zrobić na czas, w odpowiednim terminie. I nieraz musimy zabrać się do pracy na długo przed terminem jej ukończenia. Inaczej bowiem nie mamy szansy zdążyć z nią na czas.

Mijają kolejne dni listopada, a z nimi planowane na te dni święta i imprezy. Już coraz częściej przypomina nam się o zbliżaniu się świat Bożego Narodzenia. I trzeba się do nich przygotować. Zaczęły już te przygotowania sklepy wystawami świątecznymi i świątecznymi towarami. Trwają pierwsze próby przed świątecznymi imprezami. Niedługo pełną parą ruszą domowe przygotowania do świąt.

Przyznam, że sam już zacząłem te święta. Wydałem kolejną, nową książeczkę na te święta i rozprowadziłem już niemal cały jej nakład.

Ciekaw jestem czy gdzieś wystawiona zostanie deklamacja napisana przeze mnie na uroczystość gwiazdkową, jasełka. Planuję też wyjazd na święta do moich bliskich.

A myśląc o dłuższych terminach, zabrałem się do pisania kolejnej książki na … święta wielkanocne i zacząłem też inną, którą chcę wydać w maju przyszłego roku.

Pewnie tak trzeba, aby zdążyć na czas, w wyznaczonym terminie. I tak to już w naszym życiu bywa, że trzeba nam myśleć nie tylko o bliskich terminach, ale także o tych dalszych, a czasem także o tych bardzo odległych. Zapewne w swoich kalendarzach mamy wiele terminów, na które musimy zdążyć. I oby nam się to zawsze udawało. **Jerzy Bór**

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (161)

1. Laureatem prestiżowej nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, zwanej „polskim Noblem", w tym roku jest prof. Jan Woleński. Uhonorowano go za „wszechstronną analizę prac szkoły lwowsko-warszawskiej i wprowadzenie jej dokonań do międzynarodowego dyskursu współczesnej filozofii". O dorobku Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i jej założycielu, filozofie i pedagogu, Kazimierzu Twardowskim (1866-1938), wspominałem w felietonach, bowiem do uczniów Twardowskiego i Szkoły Lwowsko-Warszawskiej zaliczają się postacie znaczące dla rozwoju nauk humanistycznych i pedagogiki w Polsce: filozofowie, pedagodzy i psycholodzy. Warto więc teraz odnotować to ważne i eksponowane w mediach wyróżnienie dla prof. Woleńskiego.

2. Jan Woleński (ur. 1940) związany jest z Uniwersytetem Jagiellońskim. Studiował tu prawo (1958-1963) i filozofię (1960-1964), w 1968 r. obronił doktorat z nauk prawnych, a w 1972 r. uzyskał habilitację. W 1992 r. otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych. Jest aktywnym członkiem wielu towarzystw naukowych. W informacjach prasowych podaje się zawrotne liczby: „Jest autorem łącznie prawie 2 tys. publikacji, w tym 650 zagranicznych".

2.1. W 1985 r. ukazała się książka „Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska" autorstwa Woleńskiego. I uznaje się to za znaczący przełom w badaniach nad tą ważną polską formacją intelektualną. Następnie publikował on wiele tekstów dotyczących tej problematyki, a w 1997 r. wydał książkę: „Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach".

2.2. Filozof i dominikanin, który pracował naukowo na emigracji w Szwajcarii, Józef M. Bocheński OP (1902-1995), stwierdzał w 1989 r., że „w wielu ośrodkach polskich polska filozofia jest nieznana, albo nie jest brana na serio". Mimo tej smutnej konstatacji Bocheński dostrzegał szansę pozytywnych zmian: „Na szczęście profesor Woleński napisał historię Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. To bardzo dobra praca i mam nadzieję, że się filozofowie tym zajmą. Najwyższy już czas, żebyśmy się sami, my Polacy, tym zainteresowali, i nie myśleli, że istnieją tylko cudzoziemcy". Ta opinia kontynuatora tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej to jakby zapowiedź „polskiego Nobla" za badania nad dorobkiem tej Szkoły i międzynarodową promocję jej dokonań.

3. Kazimierz Twardowski, jako profesor Uniwersytetu we Lwowie od 1895 r., miał trwające przez wiele lat związki z Polskim Towarzystwem Pedagogicznym w Księstwie Cieszyńskim i prowadził on gościnne wykłady w Cieszynie. Częściowo zachowała się jego korespondencja z cieszyńskim środowiskiem pedagogów. W publikacjach o dziejach cieszyńskiego ośrodka akademickiego podkreśla się, że w Cieszynie w sierpniu 1904 r. wygłosił wykłady K. Twardowski. W 2004 r. przypadało ich stulecie, które łączyło się ze stuleciem „cieszyńskiej pedagogiki" oraz stuleciem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (Lwów, 12 II 1904), którego twórcą był też K. Twardowski.

3.1. Cieszyńskie wykłady K. Twardowskiego pod tytułem „Wychowanie i nauka", odbyły się – jak głosi oficjalna nota – w ramach „Wakacyjnego Kursu Uniwersyteckiego urządzonego w Cieszynie przez Polskie Towarzystwo Pedagogiczne w Księstwie Cieszyńskim, dn. 15.-30. 8. '04.". To historyczne wydarzenie oraz wartość osiągnięć Szkoły Lwowsko-Warszawskiej skłoniły do ustanowienia – w 1998 r. – cyklicznych Wykładów im. Kazimierza Twardowskiego w Cieszynie, służących filozoficznym i metodologicznym inspiracjom pedagogiki. Jedną z serii Wykładów prowadził prof. Woleński.

3.2. Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie w Cieszynie mogły inspirować Jana Szczepańskiego (1913-2004), który w dzienniku z czasów wojny (8 I 1940) zapisał: „A może uda nam się zrealizować kiedyś jeszcze jedno marzenie: wolną szkołę nauk filozoficznych i społecznych w Ustroniu".

4. Nawiązując do tradycji Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Księstwie Cieszyńskim warto kontynuować intelektualną znajomość z naukowo przednim dorobkiem K. Twardowskiego i Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, a także z publikacjami naukowymi prof. Woleńskiego. Gdyż – jak głosił to J. M. Bocheński – „najwyższy czas, żebyśmy się sami, my Polacy, tym zainteresowali, i nie myśleli, że istnieją tylko cudzoziemcy". A rzec można, iż na Śląsku Cieszyńskim dostrzegano wartość lwowskiej działalności naukowej i dydaktycznej Twardowskiego już u jej początków. Powinniśmy więc i obecnie podtrzymywać te dobre tradycje, także w ramach powołanej w Ustroniu Letniej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych, którą postulował prof. Szczepański. **Marek Rembierz**

Tak pada druga bramka dla Kuźni. Fot. W. Suchta

MECZ PODŻORSKIEGO

KS Kuźnia Ustroń - UKS Maksymilian Cisiec 3:1 (2:0)

16 listopada w lidze okręgowej rozegrano awansem pierwszą kolejkę spotkań rundy wiosennej. Piłkarze Kuźni podejmowali jedenastkę z Ciśca, z którą przegrali w sierpniu 1:0. Mecz rozpoczyna się atakami Maksymiliana i już w pierwszych sześciu minutach goście mieli trzy tzw. stuprocentowe okazje. Dwukrotnie świetnie bronił bramkarz Kuźni Damian Krzywda, raz strzał mija bramkę. Z ławki trenerskiej Kuźni co chwilę słychać okrzyk trenera: „Obudźcie się!" Przebudzenie następuje i dwie bramki zdobywa Rafał Podżorski. Pierwszą po rzucie rożnym w 12 min., gdy obrońcy Maksymiliana wybijają piłkę pod nogi R. Podżorskiego, a ten od razu strzela, piłka mija gąszcz nóg i wpada do siatki. Drugą R. Podżorski strzela bezpośrednio z rzutu wolnego wykorzystując źle ustawiony mur. Mur ustawiał bramkarz Maksymiliana, więc nic dziwnego, że po stracie drugiego gola koledzy chcieli go pobić. Trzecia bramka dla Kuźni pada z rzutu karnego pewnie wykorzystanego przez Konrada Palę w 63 min. Honorowego gola Maksymilian strzela w 81 min. lobując bramkarza. Mecz obserwowało około 70 wiernych kibiców.

Po meczu trener Kuźni Mateusz Żebrowski powiedział: - Cieszymy się przede wszystkim z wygranej, bo nie była to dobra gra w naszym wykonaniu. Paradoks polega na tym, że patrząc na nasze wygrane mecze, to gramy słabo. Tymczasem gdy często stwarzamy sytuacje, gramy dobrze, to przegrywamy. Cisiec już na początku powinien zdobyć bramki, ale nasz bramkarz stanął na wysokości zadania. Potem strzelamy dwie bramki, a w drugiej połowie kontrolujemy to, co się dzieje na boisku. Dodatkowo sędzia nie uznał nam dwóch bramek, a moim zdaniem jedna była zdobyta prawidłowo. Szkoda niewykorzystanych sytuacji w drugiej połowie. Teraz do końca listopada okres roztrenowania. **Wojsław Suchta**

1	Radziechowy	16	37	31:13
2	Koszarawa	16	35	33:10
3	Czechowice	16	29	29:19
4	Skoczów	15	29	30:21
5	Pruchna	16	25	39:24
6	Dankowice	15	25	25:15
7	**Kuźnia**	**16**	**24**	**23:19**
8	Chybie	16	21	21:19
9	Bestwina	15	20	21:24
10	Porąbka	16	19	21:21
11	Wilamowice	16	18	17:28
12	Cisiec	16	16	18:35
13	Żabnica	16	16	13:26
14	Kobiernice	15	15	18:30
15	Kaczyce	16	15	13:36
16	Puńców	16	13	23:35

WYGRAĆ GRUPĘ

TRS Siła Ustroń – MKS Czechowice-Dziedzice 3:0 (20, 16, 20)

13 listopada w sali SP-2 rozegrano mecz siatkówki w kategorii kadetek, w którym Siła podejmowała MKS Czechowice-Dziedzice. Ponadto w grupie grają jeszcze UKS Jedynka Rybnik i MKS-MOS Płomień Sosnowiec. Drużyny te grają w dolnej połówce mistrzostw województwa, czyli o miejsca od 18 do 24.

Spotkanie z Czechowicami praktycznie bez historii. Nasze siatkarki przeważały w każdym secie od początku do końca. Grały swobodnie, atakowały i dobrze broniły.

Po meczu trener Siły Zbigniew Gruszczyk powiedział: - Mimo, że dwie nasze środkowe były chore, spokojnie sobie poradziliśmy. Dziewczyny wiedzą, że nie znalazły się w mocniejszej grupie i grają teraz spokojniej, co przenosi się na wynik. Słabsze elementy zaczynają funkcjonować, do tego dobra zagrywka i w efekcie wygrana za trzy punkty. Nie ukrywam, że chcemy wygrać grupę i bić się o wyższe miejsca. W pełnym składzie powinniśmy sobie poradzić. Najtrudniejszy mecz czeka nas w Sosnowcu. Szkoda że zabrakło seta, bo gralibyśmy w silniejszej grupie. Zdecydował słabszy mecz z Łaziskami. Dziewczyny bardzo to przeżywały, bo wiedziały, że same zaprzepaściły szansę, ale zapał nie minął, trenują, jest ochota do gry. **(ws)**

Siatkarki dobrze zagrały w obronie. Fot. W. Suchta

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Artur Kluz, Tadeusz Krysta**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 18.11.2013 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 25.11.2013 r.